



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Nr 3  
**Boże Ciało**  
2002 r.

Nr 28 Rok V

# *Dwumiesięcznik* **Antoni**

Gazeta Parafii Zegrze pw. św. Antoniego w Woli Kiepińskiej

## **OTO CIAŁO I KREW ZBAWICIELA**



### **Ogłoszenia Duszpasterskie**

30 maja - **Boże Ciało:** Msze święte o godz. 8<sup>30</sup>, 10<sup>30</sup>, 16<sup>00</sup>

Ołtarze przygotowywały wioski:

I - Skubianka, II - Ludwinowo Zegrzyńskie  
III - Wola Kiepińska, IV - Dębe i Izbica.

6 czerwca - **czwartek.** Ostatni Nieszpór, poświęcenie wianków i procesja.

7 czerwca - **piątek** - uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa.

12 czerwca - **Wspomnienie 108 męczenników**

(biskupi płoccy: Antoni Julian Nowowiejski, Leon Wetmański i pochodzący z naszej parafii ks. Roman Archutowski).

13 czerwca - **czwartek** - **św. Antoniego z Padwy** - odpust w naszej parafii.

(Każdy parafianin ma obowiązek być na Mszy św. podobnie jak w każdą niedzielę pod karą grzechu ciężkiego).

**Msze święte o godz. 8<sup>30</sup>, 10<sup>30</sup> i 18<sup>00</sup> - suma z procesją.**

29 czerwca - uroczystość Apostołów Piotra i Pawła.

Czerwiec jest miesiącem poświęconym Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Nadchodzą wakacje - czas wolny. Nie zapominajmy, że wakacje nie zwalniają z obowiązku uczestniczenia we Mszy świętej niedzielnej. Koniec roku szkolnego to czas egzaminów - módlmy się o pomyślność dla wszystkich zdających.

22 czerwca - **autokarową pielgrzymkę do Częstochowy** - organizuje

Parafialne Koło

Akcji Katolickiej

- zgłoszenia u pani

Marty Cydejko.

(tel. 782 - 64 - 38)

koszt 30 zł.

Wyjazd w nocy.

**Konto Parafialne** / numer rachunku bankowego /  
na które można wpłacać ofiary  
na **Odnowienie Kościoła**

Rzymsko-Katolicka Parafia **Zegrze**

p.w. św. Antoniego

w Woli Kiepińskiej

05-140 Serock

tel. /0-22/ 782-75-60

PBK S.A. w Warszawie Oddział w Pułtusk

**11101268-401260072398**

### **Dzisiaj w numerze**

|                                                   | <b>str.</b> |
|---------------------------------------------------|-------------|
| „Poznać Chrystusa” - program na rok 2002          | 2           |
| Błogosławiony ks. Roman Archutowski               | 2           |
| Remont kościoła w naszej parafii                  | 2           |
| Chleb niebiański i kielich zbawienia              | 3           |
| Komunia święta                                    | 3           |
| Dlaczego miesza się wodę z winem                  | 3           |
| Aby Chrystus królował - Intronizacja              | 4           |
| Święto patrona naszej parafii św. Antoniego       | 5           |
| W Polsce rośnie zapotrzebowanie na egzorcystów... | 6           |
| Jak trafić na ołtarze                             | 7           |
| Wszyscy są wezwani do świętości                   | 7           |
| Edukacja seksualna czy wychowanie do życia...     | 8           |
| Studenci o czystości przedmałżeńskiej             | 9           |
| Co to jest szczęście?                             | 9           |
| Drogą do Nazaretu                                 | 10          |
| Męka Pańska w Czerwińsku                          | 11          |
| 70 lat Straży Ogniowej w Woli Kiepińskiej         | 11          |
| Zmarł ks. kan. Janusz Sakowski                    | 11          |
| XXI Sakrosong Diecezji Płockiej                   | 12          |
| XXV Konkurs Recytatorski „Warszawska Syrenka”     | 13          |
| Zaczarowane kamyczki                              | 14          |
| Kącik Cioci Jasi                                  | 15          |
| Spotkanie w bibliotece                            | 16          |
| Uczestnicząc we Mszy św.                          | 16          |

# „Poznać Chrystusa”- program duszpasterski na rok 2002

W liście „Tertio Millenio Inneunte” papież Jan Paweł II nakreślił program duszpasterski na najbliższe lata. Koncentruje się on wokół osoby Jezusa Chrystusa i obejmuje trzy zagadnienia:

1. Poznać Jezusa Chrystusa
2. Pokochać Jezusa Chrystusa
3. Naśladować Jezusa Chrystusa.

Bieżący rok ma być przeżywany pod hasłem: „Poznać Chrystusa”.

Świat dzisiejszy nie zna Chrystusa, oddala się od Niego. Jego miejsce, nawet w życiu chrześcijan, zajmuje pieniądź, telewizor. Niedawno, biskup płocki Stanisław Wielgus powiedział, że bogiem dzisiejszego człowieka jest pieniądź, świątynią bank, a nabożeństwem zakupy w supermarkecie.

Szczerze mówiąc nie wiem, czy kiedyś było lepiej? Na pewno było inaczej. Inaczej zdobywało się ziemskie wpływy i ziemską chwałę.

Wśród nas są całe rzesze analfabetów religijnych. Mają często nawet wyższe wykształcenie, ale z religii pozostali na poziomie II klasy szkoły podstawowej.

Niedouczeni religijnie, odrzucają Boga jak ciasne kalosze. Nawet nie przyjdzie im do głowy, że można i trzeba je zastąpić nowymi, większymi - na miarę dorosłego człowieka.

Często w dyskusjach mówi się o kościele, księżach. „Kościół powinien to, lub tamto... że uczy tak, czy inaczej”. Spotkałam się też z powiedzeniem, że Kościół to „kosztowna firma”, „instytucja”. A gdzie zgubiono Chrystusa?

Chrystus jest głową Kościoła. To On ma być dla nas wzorem i przykładem, ostatecznym kryterium wszystkiego. Czy o tym pamiętam? Wiele decyzji podejmuje się bez Chrystusa i dlatego są one tylko ludzkie, ziemskie. Wiele rzeczy robimy i mówimy, my chrześcijanie, nie myśląc o Chrystusie. Wychodzi wtedy na jaw nasza małość i przyziemność.

„Poznać Chrystusa” - to zadanie nie na rok, ale na całe życie. Jak to robić? Oto pytanie. Co robić, by lepiej poznały Go nasze dzieci, sąsiedzi, współpracownicy? Każdy z nas ma obowiązek zastanawiać się nad tym w tym roku... i zawsze.

Anna Kurtycz

## Bł. ks. Roman Archutowski

12 czerwca obchodzimy wspomnienie 108 błogosławionych męczenników II wojny światowej. Nasza parafia ma podwójny powód by pamiętać o tym dniu. Obchodzimy bowiem święto dwóch błogosławionych biskupów naszej płockiej diecezji, Antoniego Juliana Nowowiejskiego i Leona Wetmańskiego. Do dziś obowiązują niektóre decyzje podjęte przez tych wyjątkowych pasterzy. Biskup Leon Wetmański gościł też w naszej parafii m.in. w 1932 roku.



Ks. R. Archutowski wraz z nauczycielami i maturzystami, 1933

## Remont Kościoła w naszej parafii

Po przerwie zimowej nastąpiło wznowienie prac remontowych i konserwatorskich przy naszym kościele. Prace idą dość sprawnie. Codziennie pracuje na rusztowaniach kilkunastu pracowników.

Na obecnym etapie prace są żmudne. Rekonstruowane są gzymsy, czyszczone są kamienne elementy ozdobne na dachu. Jest ich na naszym kościele bardzo dużo. Wiele gzymsów musi być dorobionych i przyklejonych na nowo. Dorabiane muszą być parapety pod oknami. Na ścianach można zauważyć łatki w różnych odcieniach koloru żółtego. Są to próbki farby do malowania ścian.

Wiadomo, że kościół musi być żółty. W czasach budowy kościoła, ukaz carski stanowił, że wszystkie budynki użyteczności publicznej, w tym także kościoły, miały być żółte. Jedynie sprawa odcienia pozostaje do decyzji konserwatora i księdza proboszcza.

Serdecznie dziękujemy wszystkim włączającym się swoją ofiarnością w remont kościoła parafialnego.

Szczególnym powodem do dumy jest dla nas postać bł. księdza Romana Archutowskiego, rektora Wyższego Seminarium w Warszawie, wychowawcę młodzieży, zamordowanego w obozie koncentracyjnym na Majdanku. Błogosławiony męczennik urodził się bowiem w Karolinie, ochrzczony został w kościele parafialnym w Zegrzu, w 1882 roku.

Jak pisze ks. H. Żochowski „ks. Roman Archutowski miał talent pedagogiczny, ale bardzo oryginalny, bo Ewangeliczny. Wychowywał nas dobrocią i spokojem. Nie był człowiekiem wylewnym, raczej zamkniętym w sobie, żyjącym trochę w swoim świecie. To była wielka pobożność, wielka duchowość! Chociaż nie miał specjalnego daru wymowy”.

Ksiądz Romana wspomina często jego wychowanek, były minister spraw zagranicznych, Władysław Bartoszewski. Wychowanek błogosławionego, obecnie starsi już wiekiem księża, ufundowali witraż poświęcony swemu wychowawcy. Znajduje się on w Katedrze św. Floriana na Pradze w Warszawie.

Ksiądz Roman Archutowski żył ufnością w Opatrzność Bożą. Wiedział, że mimo szalejącej wojny, mimo okrutnej okupacji, młodzież musi się uczyć. I powinna trafić w ręce wypróbowanych pedagogów. Zależało mu bardzo na tych najmłodszych, którzy rozpoczynali naukę. Zdawał sobie sprawę, że nie nadają się na tajne komplety. Dla nich otworzył w 1940 roku polską szkołę. Jej pełna nazwa brzmiała: Siedmioklasowa Polska Prywatna Szkoła Powszechna ks. Romana Archutowskiego. Mieściła się ona przy ul. Świętokrzyskiej 29. W latach 1943-1944 zdążono jeszcze wydać uczniom świadectwa. Na pieczętkach i drukach widniał napis z nazwiskiem zamęczonego na Majdanku kapłana. Szkoła działała także przez kilka lat po wojnie.

*Po Litanii do Serca Pana Jezusa możemy śpiewać na melodię „Pod Twoją obronę” następujący tekst:*

### Antyfona

**Do Serca Twojego uciekamy się, Jezu, Boski Zbawicielu!**

**Naszymi grzechami racz się nie zrażać, o Panie święty!**

**Ale od wszelakich złych czynów racz nas zawsze zachować, Boże łaskawy i najłitościwszy!**

**O Jezu, o Jezu, o Jezu dobry, Zbawicielu słodki, Pośredniku Boski, jedyna Ucieczko nasza!**

**W sercu Twoim racz nas obmyć,  
do Serca Twojego racz nas przytulić,  
w Twym Sercu na wieki racz nas zachować.**

## Chleb niebiański i kielich zbawienia

Pan nasz Jezus Chrystus tej nocy, której był wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał go i dał swoim uczniom, mówiąc: "Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje". Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie mówił: "Bierzcie i pijcie, to jest Krew moja".

Kiedy sam Jezus Chrystus powiedział: „To jest Ciało moje”, kto ośmielił się wątpić? I gdy powiedział: „To jest Krew moja”, ktoż może twierdzić, że tak nie jest?

Dlatego z wiarą spożywamy chleb i wino jako Ciało i Krew Chrystusa. Gdy spożywasz Ciało i Krew Chrystusa stajesz się uczestnikiem Jego Ciała i Krwi. Stajesz się nosicielem Chrystusa, gdyż w członkach twoich znajduje się Jego Ciało i Krew. Tak więc według św. Piotra stajemy się uczestnikami Bożej natury. Jezus mówił: "Jeżeli nie będziecie spożywać mego Ciała i nie będziecie pić Krwi mojej, nie będziecie mieć życia w sobie".

W Starym Przymierzu też istniały chleby ofiarne. Ale w Nowym Przymierzu chleb i napój są niebiańskie, przynoszą zbawienie, uświęcają duszę i ciało.

Gdy przyjmujesz Eucharystię, pamiętaj, że nie jest to zwykły i pospolity chleb i wino, ale jak stwierdził Pan, to jest Jego Ciało i Krew. A choćby zmysły mówiły ci coś innego, to wiara daje ci niezachwianą pewność.

Zostałeś pouczony o tym i jesteś w pełni przekonany, że to, co się tobie zdaje chlebem, nie jest chlebem, (choć ma jego smak), ale Ciałem Chrystusa; i to, co się tobie zdaje winem, nie jest winem, ale Krwią Chrystusa.

Dawid w psalmach mówił: "Chleb serce krzepi, a oliwa rozpogadza twarz". Pokrzep więc twe serce, spożywając ten chleb i rozwesel oblicze twej duszy.

Z odsłoniętym obliczem (z czystym sercem), wpatruj się w chwałę Pańską, którą oglądasz jak w zwierciadle, i postępuj z chwały do chwały, w Chrystusie, Panu naszemu, któremu przystoi cześć, moc i chwała na wszystkie wieki. Amen.

(Z „Katechez Jeruzolimskich”. Katecheza 22, Mystagogiczna, 4, l. 3-6. 9).

## Dlaczego miesza się wodę z winem?

Może zadajemy sobie pytanie dlaczego we Mszy św. ksiądz dolewa do wina wody. Woda w Biblii jest znakiem życia, a jako rozszalały żywioł symbolizuje też śmierć. Woda symbolizuje oczyszczenie, a także „ożywcza moc Ducha Św.”. Wszystko to łączy się w znaku Chrztu, który jest obmyciem. Woda jest także znakiem „ludów, narodów i języków” (Ap 17,15).

Mieszanie wody i wina symbolizuje człowieczeństwo Syna Bożego. Jak wino wchłania wodę, tak i Chrystus Pan „wziął nas” na siebie, nas i nasze grzechy!

Mieszanie wody z winem we Mszy świętej oznacza zjednoczenie wiernych z Chrystusem. Święty Cyprian napisał: „Gdy w kielichu miesza się wino z wodą, lud jednoczy się z Chrystusem... Jeśli zaś ktoś ofiaruje tylko wino, Krew Chrystusa jest bez nas; jeżeli ofiaruje jedynie wodę, lud znajduje się osamotniony, bez Chrystusa”.

W czasach Chrystusa mieszano wino z wodą w rytualnych posiłkach. Dotyczyło to zwłaszcza wieczerzy paschalnej, szczególnie "trzeciego kielicha" zwanego też



"kielichem błogosławieństwa", który był elementem najbardziej uroczystym, a poprzedzało go wiele innych obrzędów. Ojciec rodziny dolewał do kielicha z winem odpowiednią ilość wody i dopiero wówczas rozpoczynał wielkie "błogosławieństwo - dziękczynienie" złożone z kilku modlitw.

Zwyczaj dolewania wody do wina nie był oryginalnym elementem tradycji izraelskiej ani też kultury semickiej. Wywodzi się z tradycji greckiej. Picie wina nie osłabionego przez dodanie wody, uchodziło tam za wyraz braku opowania.

Eucharystia zrodziła się podczas Ostatniej Wieczerzy, w czasie uczty paschalnej Izraela, sprawowanej "legalnie" po raz ostatni - przez Chrystusa Pana. Czy jednak obrzęd mieszania wina z wodą przeszedł do chrześcijańskiej Eucharystii poprzez wieczerzę paschalną Izraela? Trudno na to odpowiedzieć z całą pewnością.

Od początku ten niepozorny gest ma miejsce w obrębie przygotowania darów ofiarnych podczas Mszy św. Już od II w. wiemy o tym z wyraźnych świadectw chrze-

## Komunia św.

Nie wyobrażajmy sobie, że Bóg przychodzi i siedzi w duszy człowieka, nie robiąc nic. Bóg jest Bogiem żywym. Przebywając w duszy człowieka udziela mu życia. Człowiek trwając w Bogu porwany jest w wir życia Bożego, życia miłości. Ono utrzymuje się, rozwija, jak życie ciała, przez spożywanie

Chrystus mówi wyraźnie: "Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją krew, ma życie wieczne" (J 6, 53-54).

Życie wieczne jest więc w człowieku. Życie miłości, jest nieustannym udzielaniem się. "Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie" (J 6, 57).

To wymiana życia, o której mówił, św. Paweł: „Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie" (Ga 2, 20).

Do życia w Nim i dla Niego zmusza nas Jego śmierć i zmartwychwstanie, bo przecież On umarł „po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał” (2 Kor 5, 15).

Przez śmierć przywrócił nam życie, przez zmartwychwstanie dał życie wieczne, Boże życie, i właśnie to życie zostaje nam przekazane w znaku chleba, który jest Jego Ciałem wydanym za życie świata, i w znaku wina, które jest Jego Krwią, Krwią Nowego Przymierza, Przymierza życia wiecznego, życia wspólnego z Bogiem.

na podst.: „To czyńcie na moją pamiątkę”-o. Teofil Kapusta

ścijskich. Święty Justyn męczennik (+ ok. 167 r.), wspomina o tym obrzędzie. "Z kolei przynoszą przelożonemu "braci" chleb i kielich napełniony wodą zmieszaną z winem". Wodę do kielicha wlewano w formie krzyża, w geście błogosławieństwa.

W uroczystej Eucharystii diakon nalewał wino do kielicha, subdiakon zaś dolewał wody - prosząc najpierw celebransa, by ją pobłogosławił. Z biegiem czasu jednak, ze względu na wyraźniejszą symbolikę (Chrystus własną Krwią zbawia narody, symbolizowane przez wodę!), nalewanie wody i błogosławienie jej zastrzeżono wyłącznie dla celebransa.

Różna była w historii ilość dolewanej do kielicha wody. Zależało to od zwyczajów danego regionu. W XIII wieku zalecano ogólnie, aby więcej było w kielichu wina niż wody. Franciszkanie, pamiętając, że woda symbolizuje wiernych, a wino - Chrystusa, zalecali niewielką ilość wody, jako symbol pokory - aby natura ludzka nie miała zbyt wielkiego udziału. Pod ich wpływem zwyczaj dodawania jedynie odrobiny wody upowszechnił się i dotrwał do dziś.

ks. Bronisław Mokrzycki SJ - „Nowa Pascha”

# Aby Chrystus królował

## - intronizacja Najświętszego Serca Pana Jezusa zadaniem każdego z nas

Czerwiec jest miesiącem szczególnie poświęconym czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Odmawiamy wtedy Litanie do Serca Pana Jezusa w rodzinach. 7 czerwca obchodzimy Uroczystość Serca Pana Jezusa. Wyrazem naszej czci jest także uczestniczenie w nabożeństwach w pierwszy piątek miesiąca, przyjmowanie Komunii świętej w intencji wynagrodzenia za grzechy swoje i bliźnich, modlitwa w nocy z czwartku na piątek, by towarzyszyć Jezusowi w modlitwie w Ogrójcu, oddawanie czci obrazowi Serca Jezusowego.

**Kult Serca Pana Jezusa jest bardzo stary. O jego historii pisaliśmy dwa lata temu. Obecnie coraz prężniej rozwija się w wielu parafiach idea intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa. Warto się więc z nią bliżej zapoznać.**

Papież Pius XII powiedział: „Głównym złem, z powodu którego świat współczesny popadł w duchowe i moralne bankructwo jest niegodziwość i zaiste zbrodnicze usiłowanie, by pozbawić Chrystusa Jego Królewskiej władzy, a także nie przyjęcie nadanego przez Chrystusa Prawa Prawdy, oraz odrzucenie Prawa Miłości, które jako Boskie tchnienie jest życiodajną treścią i mocą Jego władania. Ratunek i zbawienie dla współczesnego człowieka znajduje się tylko w czci Chrystusa jako Króla, w uznaniu uprawnień wynikających z władzy, jaką on sprawuje, oraz w doprowadzeniu do powrotu poszczególnych ludzi i całej ludzkiej społeczności do chrześcijańskiego Prawa Prawdy i Miłości...”

*19 września 1901 roku w Jachówce koło Makowa Podhalańskiego urodziła się Rozalia Celakówna. Pracowała w Szpitalu św. Łazarza w Krakowie jako salowa, a później pielęgniarzka. Wielokrotnie objawiała się jej Chrystus. Zmarła 13 września 1944 roku.*

*5 listopada 1996 roku Ks. Kardynał Franciszek Macharski otworzył proces kanonizacyjny Rozalii. Obecnie przysługuje jej tytuł Sługi Bożej.*

W 1938 roku, w widzeniu, Nieznany Mąż mówił do Rozalii: **”Polska nie zginie, o ile przyjmie Chrystusa za Króla w całym tego słowa znaczeniu; jeżeli się podporządkuje pod Prawo Boże, pod Prawo Jego Miłości (...) Tylko te państwa nie zginą, które będą oddane Jezusowemu Sercu przez Intronizację, które Go uznają swym Królem i Panem.”**

A w roku 1939 sam Pan Jezus powiedział: **„Nie trzeba zaniebijać sprawy przyspieszenia Intronizacji w Polsce. Sam akt ofiarowania Polski przez Intronizację Mojemu Sercu przyniesie zbawienne korzyści, bo przez to bardzo dużo dusz nawróci się szczerze do Pana Boga, poddając się Jego Prawu (...) Jedynie całkowite odrodzenie duchowe i oddanie się pod panowanie Mego Serca, może uratować od całkowitej zagłady nie tylko Polskę, ale i inne narody (...) Cokolwiek cię spotka, ofiaruj to dla wielkiego dzieła Intronizacji w Polsce”.**

Intronizacja oznacza wyniesienie kogoś na tron. Ceremonia ta składa się z aktu ustanowienia króla oraz z aktu uznania go przez poddanych. Intronizacja dotyczy także Pana Jezusa. Wyznajemy, że jest Królem Wszechświata, władcą wszystkich ludzi i narodów, Panem całego stworzenia.

Jednak Jezus jest królem niezależnie od woli człowieka. Otrzymał tę godność od Boga Ojca. Człowiek nie jest w stanie nic tu ująć ani dodać.

Natomiast od każdego człowieka i od każdego narodu zależy, czy dobrowolnie uzna królewską godność Chrystusa i czy podporządkuje się Jego władzy. Dokonując intronizacji indywidualnie lub zbiorowo (parafia, wieś, miasto, naród, państwo) wprowadzamy go uroczysto jako naszego Pana i Króla, i chcemy być Jego poddanymi. Aby Intronizacja miała pełny wymiar musi odbyć się z udziałem władz kościelnych i świeckich.

**Intronizacja narodowa w Polsce odbyła się w święto Chrystusa Króla 1951 r. we wszystkich świątyniach kraju.** (Oczywiście rząd nie brał udziału.) W naszym kościele umieszczono obraz Serca Pana Jezusa. **Można zapytać, po co o tym znów mówić?**

Odpowiedź jest prosta. **Każdy człowiek odpowiada za siebie. W 1951 roku wielu z nas nie było jeszcze na świecie.** Obietnica Jezusa, że ten kraj nie zginie, który przyjmie Jezusa za króla nie ma w sobie nic „magicznego”. Po prostu Ewangelia właściwie wprowadzana w życie jest lekarstwem na bolączki ludzkości.

Weźmy choćby konflikt izraelsko-palestyński. Motorem działania jest nienawiść. **Gdyby strony umiały sobie przebaczyć...** Ale nie potrafią. Te narody nie są chrześcijańskie. Przebaczenie to pojęcie obce dla ich kultury. Przebaczenie pewnie kojarzy im się ze słabością. **Gdyby uznały Jezusa za swego Pana ...**

W tym sęk, że nie uznają.

Uznający Jezusa za Pana polityk nie ukradnie państwowych pieniędzy. Nawet jeśli deklaruje, że jest wierzący, a postępuje nieuczciwie, nie uznaje się za poddanego Jezusa.

Idea uznania Chrystusa za swego Pana ma głęboki sens. **Najpierw każdy czyni to w swoim sercu.** Poddany Jezusa nie poprze w wyborach tego, kto odrzuca Boga i Jego prawo. **Wybrani do władz „poddani” Jezusa oddają Mu gminę, powiat, kraj i nie łamią Jego praw.** Sprawując władzę, troszczą się o potrzebujących, pomagają biednym, dążą do pokoju i zgody. Państwo rozwija się pomyślnie i wszyscy są szczęśliwi.

Spyta ktoś dlaczego tak nigdzie nie jest. To proste. **Ludzie nie przyjmują Chrystusa za swojego**

**Pana. Dziela życie na rzeczy święte i codzienne.** Nie widzą związku pomiędzy wiarą, a pracą zawodową, domem, rozrywką.

Trzeba pamiętać, że wszyscy jesteśmy skażeni grzechem pierworodnym i natura ciągnie nas do złego. Nawet więc ci, którzy głęboko wierzą, upadają i popełniają błędy.

**Czy wogóle wolno ryzykować intronizację?** Może jest to dla nas za trudne? Pan Jezus jest naprawdę Królem stworzenia. Jeśli Go poprosimy, pomoże. Warto więc starać się służyć Mu całym sercem, bo możemy otrzymać wiele łask. Ale trzeba Mu służyć naprawdę całym sercem, zawsze, a nie tylko, gdy dostaniemy wolne w pracy, kiedy dzieci pojadą na kolonie, lub w święta.

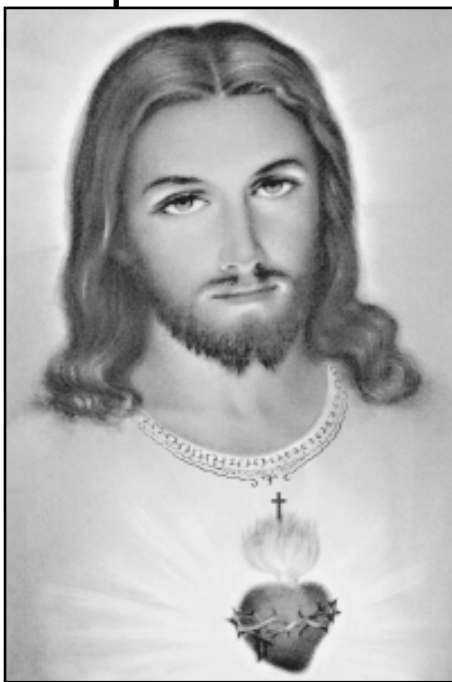
**Jeśli uznaję, że Chrystus jest moim Panem** to nie opuszczę Mszy św. w niedzielę, nawet jeśli oznacza to rezygnację z jakiegokolwiek interesu. Pomogę człowiekowi w potrzebie, przebaczę żonie (lub mężowi) gdy zrobi mi przykrość, zaprowadzę dziecko do procesji, bo to zaszczyt asystować Królowi. Jeśli uznaję, że Jezus jest moim Królem to nie krytykuję Jego praw, ale staram się je wypełniać. Myślę, jak On postąpiłby na moim miejscu: co powiedziałby szefowi, jak by się zachował. A na pytanie, Kto jest dla ciebie autorytetem, odpowiem bez wahania - Jezus Chrystus.

Uznanie Jezusa za swego Króla to nie powieszenie obrazka. To kształtowanie całego życia w/g Jego nauki, w sprawach dużych, i małych. To włączanie się w życie parafii i Kościoła.

Trzeba się tego uczyć, trzeba się o to modlić, trzeba się do tego przygotować. Przede wszystkim jednak, trzeba chcieć.

Modlmy się więc o intronizację Serca Pana Jezusa w naszych sercach, w sercach naszych bliskich, sąsiadów, parafian. Może doczekamy się oddania całej parafii, a może i gminy Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Szczególnie prosimy o modlitwę w tej intencji członków Żywego Różańca.

**Anna Kurtycz**



# Święto patrona naszej parafii, św. Antoniego.

## Odpust w naszej parafii.

13 czerwca jest naszym parafialnym świętem. Czcimy w tym dniu patrona kościoła i parafii. Przykro powiedzieć, ale jakoś to nas mało obchodzi. Zwykle to dzień pracy. Jednak główna Msza św. odprawiana jest zawsze po południu, o 18<sup>00</sup>, aby wszyscy mogli zdążyć. Niestety w kościele jest niewielu ludzi. Wychodzi ks. kaznodzieja i zaczyna: „Droży czciciele św. Antoniego” i przykro jest, że tak mało jest tych czcicieli.

Jest zwyczaj obchodzenia imienin, swoich i przyjaciół. Czasem idzie się nawet do nielubianego szefa, bo tak wypada. Odpust św. Antoniego to imieniny naszej parafii. Święto nas wszystkich.

Jeśli nie można liczyć na to, że ktoś będzie robił coś z miłości, to wydaje się przepisy. W tym wypadku są one takie: Mieszkańcy parafii, w której jest Odpust mają obowiązek świętować ten dzień jak niedzielę, uczestniczyć we Mszy św. i powstrzymać się od pracy. Pewnie, trzeba pracować zawodowo. Jednak osoby, same dysponujące swym czasem, np. rolnicy, winni świętować.

Pamiętajmy, że naszym patronem jest niebyłe kto. Święty Antoni to wielki święty. Jego pośrednictwo niejednemu z nas już pomogło. Dlatego zmobilizujemy się i przyjdźmy do Kościoła.

## Cuda świętego Antoniego.

### Kazanie do ryb

Antoni został wysłany przez przełożonych do Rimini, by nawrócić heretyków, których w tym mieście było wielu. Jego słowa nie przekonały słuchaczy, którzy przepędzili go z miasta. Wówczas Antoni poszedł nad rzekę, która w okolicach Rimini wpadała do Morza Adriatyckiego. Zwracając się do rzeki zaczął przemawiać: "Słuchajcie Słowa Bożego, ryby morskie i rzeczne, jeżeli heretycy nie chcą go słuchać!" Gdy tylko wypowiedział te słowa, do brzegu zbliżyło się mnóstwo ryb różnej wielkości i gatunków, zarówno rzecznych jak i morskich. Wystawiły głowy ponad wodę i zwróciły się ku świętemu Antoniemu, który polecił im, aby ustawiły się przed nim według wielkości, z przodu najmniejsze, z tyłu największe. Tak też uczyniły i zaczęły słuchać jego słów, odpowiadając na znak zrozumienia skłonami głowy. Im dłużej święty Antoni przemawiał, tym więcej ryb przybywało.

Widząc to mieszkańcy Rimini, zaczęli przychodzić i przysłuchiwać się niecodziennemu nauczaniu głoszonemu przez tak zdolnego kaznodzieję. Po skończonym kazaniu ryby odpłynęły, dla okazania swej radości wyskakując z wody, natomiast ludzie prosili Antoniego, aby pozostał w mieście i dalej głosił kazania. Antoni nawrócił heretyków i zdobył ich przychylność.

### Głodny muł

Pewnego dnia Antoni został wystawiony przez jakiegoś heretyka na dziwną próbę. Przyprowadził on głodzonego od trzech dni muła do świętego, który niósł w monstrancji konsekrowaną hostię. Przeciwnik Antoniego postawił przed mułem kosz napelniony zbożem. Zwierzę jednak obwąchało pokarm i mimo, że było wygłodzone, nie chciało jeść. Zwróciło się natomiast do monstrancji, pochyliło głowę, zgięło nogi i uklękło przed Najświętszym Sakramentem, jakby w geście uwielbienia. Scena ta zdumiała obecnych i skłoniła heretyka do nawrócenia.



## Wizja Dzieciątka Jezus

Na przełomie maja i czerwca 1231 r. św. Antoni udał się do Camposampiero, miasteczka położonego w pobliżu Padwy. Panem był tutaj jego przyjaciel, hrabia Tiso, który zaprosił go, aby przez kilka dni odpoczął po uciążliwej pracy przy hrabim Ezzelino. Właśnie tutaj Antoni ujrzał Dzieciątka Jezus, trzymał je w ramionach i rozmawiał z Nim. Zdarzyło się to nocą.

Hrabia Tiso usłyszał przez drzwi pokoju dwa głosy: Antoniego i drugi delikatny głos dziecka. Zdziwiony spojrział przez wizjer i zobaczył świętego, który trzymał na ręku małego Jezusa - prawdziwe dzieciątko z krwi i kości.

## Cud przyrośniętej stopy

Antoni, we Francji, sprawił inny cud. Pewien młody człowiek wyznał na spowiedzi, że kopnął swą matkę. Spowiednik zgał go: "Twój grzech jest tak poważny, że zasługiwałbyś na odcięcie stopy, którą kopnąłeś". Lecz widząc żal młodzieńca, dał mu rozgrzeszenie.

Ten, będąc pod wielkim wrażeniem słów spowiednika, w chwili uniesienia odciął sobie stopę siekierą. Matka, słysząc krzyk bólu syna, przybiegła, a widząc co się stało, pośpieszyła czym prędzej do Antoniego, zarzucając mu sprowadzenie nieszczęścia na syna. Antoni poszedł do młodzieńca, wziął stopę i ku zdumieniu matki i syna umieścił ją na dawnym miejscu.

## Nowe Zesłanie Ducha Świętego

Wiosną 1228 roku Antoni wybrał się do Rzymu do przełożonego generalnego. W tym czasie był już znanym i cenionym kaznodzieją. Poproszono go więc o wygłoszenie nauki w obecności papieża Grzegorza IX i Kolegium Kardynałów. Pochodzili z różnych krajów i każdy z nich mówił własnym językiem; greckim, łacińskim, francuskim, niemieckim, angielskim i innymi. Antoni, natchniony przez Ducha Świętego, wyjaśniał Słowo Boże z takim zapalem, mądrością i zdolnością, że wszyscy, choć z różnych narodów, rozumieli jego słowa, tak jakby mówił w ich własnym języku. Wszyscy byli zdumieni. Kardynałowie z podziwem mówili jeden do drugiego: "Czyż ten, który przemawia, nie jest Portugalczykiem? Jak więc słyszymy nasze własne języki?" Także sam papież zachwycony głębią jego słów, powiedział: "Rzeczywiście, ten jest arką Testamentu i biblioteką Pisma świętego".

## Serce lichwiarza

Będąc we Florencji, Antoni natknął się na pogrzeb bogatego lichwiarza. Zatrzymał pochód i rzekł: "Co robicie? Chcecie w poświęconym miejscu złożyć tego, którego dusza jest pogrzebana w piekle" I ku zdumieniu wszystkich mówił dalej: "Jak powiada Ewangelia: gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje. Otwórzcie jego pierś, a nie znajdziecie serca, znajduje się ono tam, gdzie jego skarb". Ludzie pobiegli do domu lichwiarza, do komnat, w których zgromadzone były jego bogactwa, otwarli szkatuły wypełnione pieniędzmi i w jednej z nich znaleźli jeszcze gorące, bijące ludzkie serce. Otwarli też pierś zmarłego, lecz serca tam nie było.

# W Polsce rośnie zapotrzebowanie na egzorcystów

Egzorcysta to duchowny, ustanowiony przez biskupa do wypędzania złych duchów z człowieka. Liczba kapłanów-egzorcystów w Polsce zwiększa się z roku na rok. W 1998 roku było ich zaledwie kilkunastu, a w 2002 już blisko 50.

## **Dreń, opętani i chorzy psychicznie**

Najczęściej do egzorcystów zgłaszają się osoby dręczone przez złe duchy. Skarżą się m.in. na ciągle uczucie niepokoju i czyjaś niewidzialną, uporczywą obecność. Zdarzają się też przypadki powtarzających się koszmarów sennych, dziwnych, pojawiających się i znikających chorób, na które nie ma lekarstwa czy poczucie ciężącego nad człowiekiem "fatum".

Przyczyną tego może być udział w wywoływaniu duchów, wpływ sekty religijnej, lub też korzystanie z pomocy energoterapeuty. - Niebezpieczna jest też tzw. "biała magia" czyli odwoływanie się do mocy duchów, by pomagać innym ludziom - uważa ks. Andrzej Grefkowicz, egzorcysta z archidiecezji warszawskiej.

Opętani są najczęściej osoby, które wchodzi w układy z diabłem. Taki układ może być mniej lub bardziej świadomy. - Ludzie zawierają pakt z diabłem, by osiąść np. moc leczenia albo przepowiadania przyszłości - twierdzi ks. Grefkowicz.

Jego zdaniem, przypadki podpisywania cyrografów zdarzają się nie tylko wśród satanistów. Takie ryzyko niektórzy podejmują indywidualnie. Nie zawsze zdają sobie sprawę z konsekwencji, często po prostu nie chcą o tym myśleć, bo silniejsze jest pragnienie otrzymania władzy nad niezwykłymi mocami.

Ks. Grefkowicz przestrzega przed muzyką heavy-metalową z tekstami satanistycznymi. - Te piosenki prowokują słuchaczy do włączania się w śpiew, do powtarzania słów skierowanych przeciwko Bogu i wierze. To doprowadza do zniewolenia, które może skończyć się opętaniem.

Podczas swojej posługi tylko raz spotkał się z przypadkiem opętania przez muzykę heavy-metalową. Nie jest jednak pewien, czy do opętania młodego człowieka nie doprowadziły również inne czynniki. Złe duchy działają planowo. Jeśli raz wstąpimy na złą drogę, podsuwają nam kolejne osoby, aranżują spotkania, które wydają się przypadkowe.

Do egzorcystów zgłaszają się też osoby chore psychicznie. - Chory człowiek od razu twierdzi, że jest opętany - uważa ks. Grefkowicz. - Tymczasem uzależnieni naprawdę od złego ducha nie mówią o sobie w ten sposób.

Zdaniem ks. Grefkowicza, nie można mówić o szczególnie podatnej na opętanie grupie wiekowej czy osobach, które mają ku temu większe predyspozycje. Zależy to od indywidualnych decyzji, od obranego sposobu życia. Choć oczywiście młodzi ludzie są bardziej ciekawi świata, poszukują i przez to częściej zdarza im się uzależnić od złych mocy - ocenia egzorcysta.

## **Kim są egzorcysty?**

Egzorcysty działają w imieniu Kościoła, po otrzymaniu dekretu biskupa diecezjalnego. To, ilu egzorcystów powoła w swojej diecezji biskup, zależy od zgłaszanych przez wiernych potrzeb.

Kapłan-egzorcysta powinien odznaczać się pobożnością, wiedzą, roztropnością i nieskazitelną życiowością. Musi też zostać specjalnie do tej posługi przygotowany. Zazwyczaj egzorcysty uczą się od starszych kolegów, towarzysząc im w rytuałach. W Polsce jednak do niedawna było zbyt mało egzorcystów, którzy mogliby uczyć swoich następców. Dlatego też polscy kapłani przygotowują się do tej posługi organizując spotkania, na które zapraszani są egzorcysty z innych krajów. Wyjeżdżają też na międzynarodowe konferencje egzorcystów i potem dzielą się zdobytymi tam doświadczeniami.

Zdaniem ks. Grefkowicza, ok. jedna trzecia egzorcystów w Polsce to kapłani związani z Odnową w Duchu Świętym. Wielu z nich współpracuje ze świeckimi członkami tego ruchu, którzy mają doświadczenie w modlitwie wstawiennej. Prawie każdy egzorcysta korzysta z pomocy modlitwowej osób świeckich.

- Wiek egzorcysty nie jest ważny, ale nie mogą tej posługi pełnić początkujący księża. Istotne jest otwarcie się na Boga, żywa więź z Nim. Bardzo ważna jest też ludzka roztropność i krytyczna ocena sytuacji. Nie można rozpocząć rytuału wobec każdej osoby, która o to prosi. Zbyt często zdarzają się bowiem przypadki choroby psychicznej. Jeśli kapłan podejmie egzorcyzm wobec chorej osoby, utwierdzi ją tylko w błędzie.

## **Tajemnica rytuału**

Rytuał egzorcyzmów jest jawny. Aura tajemniczości okrywa jedynie ich przebieg, bo nie wolno z egzorcyzmów robić widowiska. Osoba opętana często krzyczy, rzuca się i szarpie, ma konwulsyjne drgawki, a wokół dzieją się niezwykle rzeczy - opowiadają duchowni.

Egzorcysta zaczyna od modlitw wstępnych, czyta Psalm i fragmenty Ewangelii. Zalecane są Psalm o zaufaniu Bogu i fragmenty Nowego Testamentu, w których Jezus przekazuje uczniom władzę wypędzania złych duchów. Odmawia się Credo oraz wezwania do odrzekania się od złego ducha. Egzorcysta rozkazuje duchowi w imię Boga opuścić opętanego. Kończy się modlitwą uwielbienia Boga i błogosławieństwem. Procedura może być powtarzana kilka razy.

## **Potrzeba coraz więcej egzorcystów**

Ostatnio liczba egzorcystów w Polsce wzrosła. Ks. Andrzej Grefkowicz widzi tego dwie przyczyny.

W 1999 roku zmienił się rytuał egzorcyzmowania. Nowy dokument, przygotowany przez międzynarodową komisję teologów, i egzorcystów zastąpił rytuał obowiązujący od 1614 r. Teraz uwzględnia on reformy liturgiczne, przeprowadzone przez Sobór Watykański II i zaaprobowane przez Pawła VI. Wiele uwagi poświęcono słowom "starajcie się wywierać efekt, jaki każde wypowiedziane zdanie może wyrzucić na opętanym".

Inne zmiany są raczej techniczne, (ustala się, gdzie ma stać egzorcysta w czasie odmawiania modlitw wypędzających złe duchy). Dotychczasowe przepisy nic o tym nie mówiły, obecne wymagają, aby egzorcysta odmawiając słowa "ex cruce Domini" (z krzyża Pańskiego) położył koniec stule na szyi, a prawą rękę na głowie opętanego, aby uniemożliwić diabelskie wstrząsy.

Drugą przyczyną ks. Grefkowicz upatruje we wzroście liczby praktyk wróżenia, usług energoterapeutów i wszelkiego rodzaju form medycyny niekonwencjonalnej. Coraz częściej też ludzie padają ofiarami sekt religijnych. Coraz więcej osób zgłasza się do kurii z prośbą o pomoc, wzrasta więc i liczba kapłanów-egzorcystów. Również sami egzorcysty przyczyniają się do tego, że wzrasta ich liczba, poprzez organizowanie konferencji i zapraszanie na nie delegatów poszczególnych diecezji.

W Polsce jest obecnie ok. 50 egzorcystów, średnio po 1 lub 2 w diecezji, ale nie we wszystkich. W około 10 diecezjach jeszcze ich nie ma. Egzorcysty w Polsce nie mają swego stowarzyszenia. Zrzeszeni są w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Egzorcystów. Ich koordynatorem w Polsce jest ks. Marian Piątkowski. W archidiecezji warszawskiej jest 3 egzorcystów. Można się z nimi kontaktować przez Ośrodek Pomocy Psychologicznej Caritas, znajdujący się na rogu ulic Bednarskiej i Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie.

(Na podst. Biuletynu KAI)



# Jak trafić na ołtarze

Nim podczas uroczystej Mszy Świętej z ust papieża padną ostateczne słowa aktu kanonizacyjnego, musi upłynąć wiele lat wnikliwych badań, przesłuchań świadków i zbierania dowodów świętości. Droga do uznania zmarłego za wzór chrześcijańskiej doskonałości w całym Kościele jest długa i złożona. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, kiedy wspólnota wiernych nie była jeszcze tak liczna, kanonizacja w niczym nie przypominała skomplikowanego procesu, którym jest dzisiaj. Apostołowie, Ewangelści, Najświętsza Maryja Panna, a także męczennicy pierwszych wieków zostali zaliczeni do grona świętych wedle wspólnego uznania ogółu wiernych. We wczesnym średniowieczu kanonizacja leżała w gestii biskupów, którzy swoją decyzją w wielu przypadkach po prostu legalizowali istniejący od wieków kult. Dopiero w XI wieku kanonizacje zostały uznane za tzw. "sprawy większe", będące wyłączną domeną Stolicy Apostolskiej.

Choć ostateczną decyzję o beatyfikacji bądź kanonizacji podejmuje sam papież, cały proces prowadzący do orzeczenia świętości nie odbywa się w jego obecności, lecz jest nadzorowany przez powołaną do tego instytucję Kurii Rzymskiej. Od XVI w do lat 60. ubiegłego wieku procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne prowadziła watykańska Kongregacja Obrzędów. Dopiero w roku 1969 papież Paweł VI ustanowił odrębną Kongregację Spraw Kanonizacyjnych.

## Współczesna kanonizacja

Dzisiaj beatyfikacja i kanonizacja przebiega inaczej niż kilkadziesiąt lat temu. Reforma przepisów przeprowadzona przez Jana Pawła II uwspółcześniła i znacznie uprościła procedurę wynoszenia Sług Bożych do chwały ołtarzy.

Proces beatyfikacyjny rozpoczyna się zawsze na czyjś wniosek, jednak nie wcześniej niż pięć lat po śmierci kandydata. Aby rozpoczęcie procesu było możliwe, zmarły musi cieszyć się opinią świętości. Jest to powszechne i trwające wśród wiernych przekonanie, że kandydat aż do śmierci pozostał człowiekiem o nieskalanej wierze i wyjątkowych walorach moralno-etycznych, znajdujących wyraz również w jego postępowaniu.

Przed rozpoczęciem procesu trzeba też określić, czy kandydat był męczennikiem, czy też wyznawcą. Jeśli poniósł śmierć za wiarę, Stolica Apostolska do beatyfikacji nie wymaga cudów. Jeśli jednak kandydat zmarł śmiercią naturalną, określa się go mianem wyznawcy i udowodniony cud dokonany za jego wstawiennictwem jest niezbędny do uznania go za błogosławionego.

Za zgodą Episkopatu i Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych biskup powołuje trybunał, który będzie prowadzić postępowanie. Zasiadają w nim: delegat, który w imieniu biskupa prowadzi postępowanie, promotor sprawiedliwości, który przygotowuje pytania do świadków i notariusze.

Trybunał zbiera wiadomości o życiu kandydata, bada słuszność opinii o jego świętości, heroiczność jego cnót i łaski, które miały miejsce za jego wstawiennictwem, powołuje świadków, znających o cnotach zmarłego, bądź jego męczeńskiej śmierci.

Przesłuchań dokonuje delegat. Jest przy nich obecny promotor sprawiedliwości, który może zadawać dodatkowe pytania, by wyświecić wszelkie wątpliwości. Z uwagi na swoją funkcję dawniej był on potocznie nazywany advocatus diaboli. Przesłuchania odbywają się za zamkniętymi drzwiami, a wszystkich świadków na mocy składanej przysięgi obowiązuje tajemnica.

Podczas procesu diecezjalnego bada się również pisma kandydata, aby sprawdzić, czy nie stoją one w sprzeczności z nauką Kościoła. Trybunał musi też upewnić się, że kandydat na ołtarze nie odbierał nienależnej mu czci. W tym celu komisja udaje się w miejsce, gdzie mieszkał i działał zmarły, a także na jego grób. Jeśli znajdą się oznaki kultu, fakt ten może być poważną przeszkodą do wyniesienia na ołtarze.

Po przygotowaniu wszystkich dokumentów, przesłuchaniu świadków i wyjaśnieniu wszelkich niejasności, całość zgromadzonych materiałów trafia do watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. W tym miejscu kończy się postępowanie na szczeblu diecezjalnym, a zmarły otrzymuje tytuł Sługi Bożego.

## Z diecezji do Watykanu

W Kongregacji po sprawdzeniu, czy proces przeprowadzono zgodnie z prawem, sprawa przekazywana jest relatorowi. Postulator rzymski, sprawujący pieczę nad postępowaniem z ramienia zainteresowanych, przygotowuje dokumentację do druku, tzw. pozycję (o cnotach lub o męczeństwie). Prace te wykonuje pod kierownictwem relatora Kongregacji, który bierze odpowiedzialność za jej stronę merytoryczną.

Gdy pozycja o cnotach lub męczeństwie zostanie wydrukowana i złożona w Kongregacji, otrzymuje ją ośmiu konsultorów, teologów. Każdy zobowiązany jest na podstawie dokumentów wyrobić sobie zdanie, czy Sługa Boży praktykował cnoty heroiczne i napisać obszerną opinię. W określonym dniu teologowie zbierają się na dyskusję i tajne głosowanie. Jeżeli bezwzględna większość wyrazi zdanie pozytywne, materiał dostaje komisja kardynałów i biskupów, która dokonuje podobnego studium, a następnie podejmuje decyzję. Jeżeli opinie są jednomyślne, przygotowuje się dekret o heroiczności cnót i męczeństwie. Podobny dekret wydaje się odnośnie cudów.

Ostateczna decyzja o beatyfikacji należy do papieża, który jest w tej kwestii nieomylny. Nie może jej podjąć ani kolegium kardynałskie, ani tymczasowy zastępca na Stolicy Piotrowej pełniący obowiązki głowy Kościoła przed powołaniem nowego papieża.

Do przeprowadzenia kanonizacji potrzebny jest kolejny cud, zaistniały już po beatyfikacji. Jeśli zostanie on udowodniony na drodze postępowania kanonicznego, błogosławiony zostaje uznany za świętego i może być otaczany czcią w całym Kościele. Odtąd wolno fundować świątynie pod jego wezwaniem, budować ołtarze na jego cześć, kierować do niego publiczne modły i intencje, przedstawiać go na obrazach z aureolą, a także otaczać czcią jego relikwie i obchodzić jego święto.

## Wszyscy są wezwani do świętości

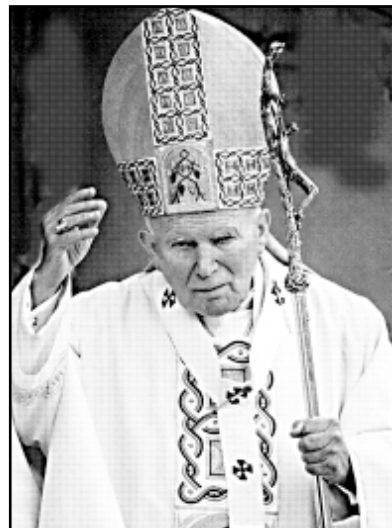
Świętymi są nie tylko ci, których oficjalnie kanonizowano. Świętym jest każdy, kto dostał się do nieba. Różnica jest taka, że my o nim nie wiemy. Wie o tym jednak Bóg i to jest najważniejsze.

Każdy chrześcijanin powołany jest do świętości. Przypomina o tym Papież w liście apostolskim „Novo Millennio Ineunte”, wskazującym program pracy duszpasterskiej na nowe tysiąclecie.

W Liście św. Pawła do Tesaloniczan czytamy: „**Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie**”. Jan Paweł II pisze: „**To zadanie nie dotyczy tylko niektórych chrześcijan. Wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości. (...)** Sobór Watykański II wyjaśnił, że nie należy mylnie pojmować tego ideału jako swego rodzaju wizji życia nadzwyczajnego, dostępnego jedynie wybranym „geniuszom” świętości. Drogi świętości są wielorakie i dostosowane do każdego powołania.

Składam dzięki Bogu za to, że pozwolił mi beatyfikować i kanonizować w minionych latach tak wielu chrześcijan, a wśród nich licznych wiernych świeckich, którzy uświęcili się w najwzklejszych okolicznościach życia. Dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej **wysokiej miary** zwyczajnego życia chrześcijańskiego. Całe życie kościelnej wspólnoty i chrześcijańskich rodzin winno zmierzać w tym kierunku. Ale jest też oczywiste, że istnieją różne indywidualne drogi do świętości, która zdolna jest dostosować się do rytmu poszczególnych osób.

„Novo Millennio Ineunte”  
Jan Paweł II papież



# Edukacja seksualna, czy wychowanie do życia w rodzinie?

Koalicja rządząca SLD-UP uważa, że edukacja seksualna w Polsce nie może być zdominowana przez katolicką wizję życia w rodzinie.

Lewica twierdzi, że podręczniki szkolne „Wychowania do życia w rodzinie” zawierają przekłamania, manipulują informacją, powołują się na pseudonaukowców. Skarży się na dyskomfort związany z lekturą tych podręczników, podkreślając -czasem z ironią - brak profesjonalizmu autorów. - **W tych książkach za dużo jest religijności** - powiedział prof. Zbigniew Lew-Starowicz. - **Młodemu człowiekowi narzuca się kult dziewictwa.** Wmawia

mu się także, że asceza seksualna daje gwarancję zdrowia psychicznego i fizycznego - dodał. Jego zdaniem, **niepoważne jest także nazywanie kobiety "świątynią życia"**. Pani Izabela Jaruga-Nowacka, Pełnomocnik Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn uważa, że **taki stan rzeczy zagraża "pluralizmowi edukacyjnemu"**.

Prof. Andrzej Jaczewski, znany liberalny seksuolog, przewodniczący Polskiego Towarzystwa Zdrowia Seksualnego, uważa, że **należy akceptować masturbację, seks przedmałżeński, antykoncepcję i perwersję**. „Moim zdaniem moralne jest to, co służy zaspokajaniu potrzeb człowieka, a zarazem nikomu nie szkodzi” - stwierdził.

Bardzo **denerwują liberalów informacje o skuteczności naturalnych metod planowania rodziny oraz o szkodliwości środków antykoncepcyjnych**. Prof. Lew-Starowicz uważa, że nie można „wmawiać” młodzieży, że aktywność seksualna prowadzi do uzależnienia, a seks przedmałżeński jest zagrożeniem życia małżeńskiego. **Nie podoba mu się również, że homoseksualizm nazywa się "patologią osobowości"** i proponuje sposoby leczenia tej przypadłości.

Zdaniem liberalów młody człowiek nie może niepokoić się tym, co jest normą i musi mieć możliwość szukania rozwiązania swoich problemów. Według nich, nauczycielami nie mogą być głównie katecheci, pielęgniarki i osoby z wykształceniem teologicznym.

Wszystko to można podsumować hasłem „**Róbta co chceta**”. Pewnie, że wielu młodym ludziom takie „wskazówki życiowe” może i odpowiadają. Ale prawda jest smutna. Kiedy idąc za radami liberalów człowiek zapłacić się w życiu tak, że wyjście będzie już tylko widział w samobójstwie, liberalowie mu nie pomogą. **Na propagowaniu swobody seksualnej zależy przede wszystkim tym, którzy dobrze na tym zarabiają.** Czystość przedmałżeńska nie przysparza im klientów na prezerwatywy i pigułki. Dlatego trzeba ją ośmieszać i zwalczać.

Pamiętajmy o jednym. **Na naszym dobru zależy naprawdę tylko Panu Bogu.** On wydał za nas własnego Syna na śmierć. **On powiedział „Nie cudzołóż”**. I wiedział co mówi. Jeśli ktoś ma wątpliwości niech porówna to z dzieckiem, chcącym dotknąć ognia. Bo taki ładny, świecący i rusza się. Czy lepiej, jeśli posłucha mamy i odejdzie, czy lepiej, żeby samo sprawdziło, że pali?

Lewica proponuje nam odrzucenie wszystkich norm. Pięknie to brzmi, że każdy może sam szukać rozwiązania problemów. Prawda jest jedna - **zostawia się człowieka samego.** Bez pomocy. Bez drogowskazów. **A może drogowskazy na drodze też ograniczają wolność?** Może je zdjąć by zwiększyć wolność. A niech się pozabijają. Wolno im. Więcej wypadków to więcej pracy dla mechaników i grabarzy, większe obroty w salonach samochodowych. Sama korzyść. Taki jest sposób myślenia tak zwanych „obrońców wolności”.

**Wychowania seksualnego nie można ograniczać do instrukcji posługiwania się środkami antykoncepcyjnymi.** Elementy nauki Kościoła Katolickiego w podręcznikach wychowania do życia w rodzinie znalazły się tam na wyraźne życzenie rodziców.

Kościół uczy prawdy o człowieku. Czy należy ukrywać tę prawdę przed ludźmi, także niewierzącymi?

Pigułki antykoncepcyjne zwiększają niebezpieczeństwo zachorowania na raka szyjki macicy. Wiadomość taką podała brytyjska gazeta „The Weekly Telegraph” z kwietnia 2002. Przyjmowanie pigułek przez ponad 5 lat zwiększa ryzyko trzykrotnie, rośnie ono zaś czterokrotnie, kiedy przyjmuje się pigułki ponad 10 lat. Badania przeprowadziła WHO, czyli Światowa Organizacja Zdrowia.

Wiadomość ta nie jest żadną rewelacją dla zorientowanych w sprawie. Wiadomo od lat, że pigułki antykoncepcyjne szkodzą. Wystarczy przeczytać ulotki dołączone do opakowań. Ciekawe jest tylko, że informacja taka trafiła do gazet. Sprawa musi być nie-

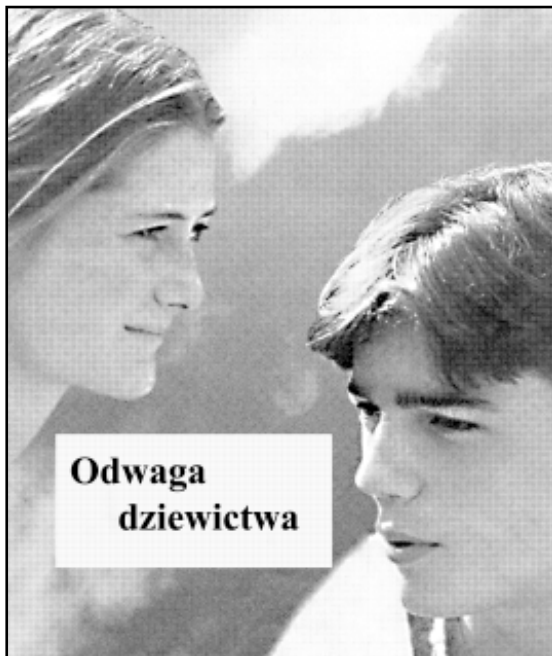
zwykle poważna, skoro ukażała się w prasie.

Takie informacje nie są szeroko propagowane. Wręcz są ukrywane. Wiadomo, strach o spadek zysków. A kto ma pieniądze, ten ma wpływ także na media.

Wielkim draństwem jest też ukrywanie prawdy, że prezerwatywa nie chroni przed zakażeniem wirusem HIV. Co roku organizuje się Dzień Walki z AIDS i co roku nawet na dworcach słyszy się to samo kłamstwo: „Prezerwatywa chroni”. Badania materiałoznawcze pokazują, że przepuszcza ona nawet plemniki, które są wiele razy większe od wirusa HIV, nie mówiąc już o samym wirusie.

Wmawianie ludziom, że seks z prezerwatywą jest „bezpieczny” to przestępstwo. Komu zależy, żeby chorych było więcej?

**Jeśli nie chcesz, aby dzieci i młodzież polska były demoralizowane, przez wmawianie im, że wszystko wolno, jeśli nie chcesz aby nastolatki zostawały matkami, aby zniszczone zostały wszelkie hamulce moralne, aby w szkole uczono, że dobro człowieka się nie liczy, bo ważne jest tylko zaspokojenie potrzeb, nawet przez gwałt lub zboczenie, to przepis ten list i wyślij do premiera. Niech wiedzą tam, że są ludzie, którzy mają inne zdanie. Prosimy też przesłać drugi egzemplarz do Gdańska. Chodzi o to, by rząd nie mógł ukryć prawdziwej liczby protestów.**



Odwaga  
dziewictwa

dnia .....2002r.

imię i nazwisko  
adres

Szanowny Pan  
Leszek Miller Premier RP  
AL Ujazdowskie 1/3  
00-83 Warszawa

Wyrażam zdecydowany sprzeciw wobec zmian w zajęciach edukacyjnych „Wychowanie do życia w rodzinie” w kierunku demoralizującej edukacji seksualnej.

Żądam utrzymania dotychczasowych treści programowych, które sprawdziły się wspierając rodzinę w jej dziele wychowania i promując ekologiczny styl życia.

(Podpis)

Do wiadomości:  
Stowarzyszenie Rodzin Katolickich  
ul. Piecewska 9  
80-288 Gdańsk

## Warto czekać!

Mam 28 lat. Jak na dziewczynę przygotowującą się do zamążpójścia, to trochę dużo. Niejeden raz słyszałam dobre rady swoich ciotek, że na mnie to najwyższy czas. Chodziło, oczywiście, o ślub. Bardzo to przykre, gdy przyjaciółki zakładają rodziny, a u mnie nic w tych sprawach się nie działo. Trudno przecież wymuszać miłość lub wychodzić za kogoś, kto nie jest tym oczekiwanym.

Zaufałam jednak Panu Bogu. Cały czas strzegłam też swojej czystości. I choć wiele moich koleżanek brało ślub w szybkim tempie, zmuszonych przez tzw. „wpadki”, ja trwałam wiernie w obronie swojego dziewictwa.

W mym życiu pojawił się chłopak z pogmatwanym życiorysem. Mówił, że bardzo mnie kocha, a ja nie bardzo wiedziałam, czy odwzajemniam to uczucie. Największym problemem było jednak to, że miał za sobą nieudane małżeństwo. Stałam przed dylematem. Z jednej strony propozycja miłości i stałego związku, z drugiej niemożliwość zawarcia sakramentalnego małżeństwa.

To były dla mnie bardzo trudne decyzje. Rozsądek i ludzka sytuacja podpowiadały, że można w to wejść, wiara stawiała jednak wewnętrzne bariery. Zdecydowałam się odrzucić tę „miłość”.

I znów zaczęło się życie tzw. „starej panny” i uwagi kochanej rodzinki. „Jak tak będziesz dłużej grymasić, to zostaniesz z tym swoim dziewictwem do końca życia” - robił mi wymówki tato.

Ciągle jednak ufałam. I opłacało się. Spotkałam Andrzeja, który jest rok starszy ode mnie. Byliśmy na sesji naukowej jako młodzi nauczyciele akademicki. Jakoś od razu dogadaliśmy się. Andrzej zwierzył mi się, że ma już prawie trzydziestkę i ciągle szuka dziewczyny, która podzielałaby jego poglądy na życie, czystość i rodzinę.

Zrobiło mi się głupio, że w tym momencie pomyślałam o sobie. Dziś przeżywamy swoją miłość jak zupełnie młodzi ludzie. Nie widzimy poza sobą świata. Ja wiem, że warto zaufać Bogu i czekać.

*Beata*

## Męskie decyzje

Niestety, nie mogę o sobie powiedzieć, że żyłem w czystości. Mam na swoim koncie przynajmniej kilka sytuacji, w których współżyłem z dziewczyną. To były głupie i chwilowe zauroczenia. Najgorsze jest to, że ani przez moment nie liczyłem, że może być z tego coś trwałego i sensownego. Wszystkie te dziewczyny bardziej „zaliczałem”, niż kochałem.

Teraz, kiedy stoję u progu męskich decyzji o założeniu rodziny, czuję do siebie obrzydzenie. Okazuje się, że w ogóle nie biorę pod uwagę sytuacji, w której moja przyszła żona miałaby już za sobą jakieś wcześniejsze doświadczenia współżycia. Najbardziej bym chciał, by była dziewicą. Strasznie to podłe z mojej strony. Sam przyczyniłem się do nieczystości innych dziewczyn, a teraz szukam dziewczyny z „czystym kontem”.

Dużo bym dał, by mieć tę mądrość i to przekonanie trzy lata wstecz. Niestety, jest już za późno, by odwrócić pewne sytuacje, dlatego wszędzie i wszystkim dziewczynom podpowiadam, by nie dawały się namówić na szybkie i łatwe zrezygnowanie z czystości, bo stają się wtedy naprawdę mniej wiarygodne i atrakcyjne jako kandydatki na żony.

*Szymon*

## Odwaga dziewictwa

Jestem na II roku studiów. Uważana jestem za atrakcyjną dziewczyną. Czuję to w wielu sytuacjach, w których jestem podrywana przez chłopaków. Najbardziej śmieję się wtedy, kiedy moim adoratorom prosto z mostu tłumaczę, że jestem dziewicą i chcę nią być do ślubu. Dziwna rzecz, ale to wcale ich nie odstrasza.

Taka jawna deklaracja pozwala mi niemal natychmiast ocenić chłopaków i ich zamiary. Oni chyba naprawdę szanują czystość! Okazuje się, że zaczynają mnie wtedy traktować bardzo serio.

Myślę, że mamy jakiś fałszywy obraz dziewictwa. Ja przez swoją deklarację bezwzględnej czystości jestem bardzo otwarta i kontaktowa, lubię strasznie dużo się śmiać i wszystkim wokół udowadniam, że życie w dziewictwie wcale nie musi kojarzyć się ze smutną i tępą miną, cichej i zakompleksionej gęsi.

*Iwona*

# Co to jest szczęście?

Kto decyduje o tym, czy będziemy szczęśliwi, czy nie? Przede wszystkim my sami!

Biblijna Księga Przysłów mówi, że „serce szczęśliwe to uczta wieczysta”. Inaczej mówiąc pielęgnujemy w sobie szczęśliwe serce - wyrabiamy w sobie nawyk radości. A każdy nawyk można kształtować. Tak więc każdy ma możliwość tworzenia własnego szczęścia przez praktykowanie radosnego myślenia.

## Wielu własnymi rękami buduje sobie nieszczęśliwe życie.

Bo jeśli będziemy powtarzać sobie, że wszystko złe się układa, że już nic nas nie cieszy - to na pewno tak będzie. Mądrzy ludzie mówią: „myśłami układamy sobie życie”. I to święta prawda. Bo kto ciągle myśli o strachu, nienawiści, gniewie i niepowodzeniu, to będzie się czuć przygnębiony i nieszczęśliwy.

Dlatego w stosunkach z ludźmi powinniśmy przestrzegać złotej zasady, o której czytamy w Ewangelii w/g św. Mateusza: „**Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie**”. Zasada ta ma bardzo głębokie znaczenie:

- to co chcesz, żeby ludzie do ciebie czuli, ty czuj do nich,

- jak chcesz, żeby ludzie z tobą postępowali, ty postępuj z nimi. Oczywiście, nie wszystkie nieszczęścia są naszym dziełem, bo życie przynosi ze sobą każdemu człowiekowi niejedno cierpienie. Jednak generalnie szczęście lub nieszczęście zależy w dużym stopniu od psychicznego przyzwyczajenia, jakie w sobie możemy wyrobić.

Niech nasze serca będą wolne od nienawiści, a umysł od zatroskania. **Żyjmy prosto, nie oczekujemy wiele, dawajmy dużo.** Napelniamy swe życie miłością. Z własnego doświadczenia wiem, że nie jest to łatwa praca i niemożliwa bez duchowej siły - Boga w sercu. Jednak praca nad sobą w tym kierunku jest wspólną przygodą w życiu, dającą wewnętrzny spokój i pogodę ducha na każdy dzień.

Niektórzy miliarderzy są szczęśliwi, inni nie. Jest wielu biednych ludzi, którzy czują się szczęśliwi. **Bo samo bogactwo nie daje szczęścia.** Z drugiej strony, jedno się z drugim nie kłóci. Wielu ludzi nabywając różne dobra: telewizory, samochody, jachty, posiadłości, próbuje znaleźć w ten sposób szczęście. Ale szczęścia niestety nie można kupić - za żadne pieniądze.

Jeśli przypatrzymy się swojemu otoczeniu, to dostrzeżemy żywe przykłady wiecznie nieszczęśliwych i tych, którzy mimo różnych, naprawdę bolesnych doświadczeń potrafią rozdawać miłość i uśmiech, które z kolei powracają do nich od innych.

Dobro jakie wyświadczyliśmy bliźnim, zostanie nam w trwałej mierze wynagrodzone. Tym samym prawem przykrości trafiają jak bumerang do swojego sprawcy, zgodnie z tym, co przekazuje Biblia: „**Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni.** Bo takim sądem, jakim sądzicie i was osądzą, i taką miarą, jaką wy mierzycie, i wam odmierzą”. (Mt 7, 1-2).

**Najszczęśliwszy jest ten, kto zawsze i wszędzie daje to, co ma najlepszego.** Starajmy się więc, aby nigdy wobec innych ludzi nie pomyśleć, nie zrobić, nie odczuwać niczego niesprawiedliwego. Bo każdy człowiek pragnie aby go kochano i szanowano.

Na świecie jest wielu trudnych ludzi. Nieużytość, nieuczciwość, kłótniowość i zgorzknienie wobec ludzi i świata, to tylko oznaki chorej duszy. A przecież nikt rozsądny nie robiłby komuś zarzutu z tego, że cierpi na gruźlicę. I dlatego takim ludziom trzeba okazywać współczucie i zrozumienie.

Człowiek owładnięty nienawiścią, zazdrością lub podobnymi uczuciami ma chorą duszę, a nieraz i umysł. Dlaczego - powiada taki nieszczęśnik - inni mogą być szczęśliwi, skoro ja mam się źle? Najchętniej wszystkich upodobałby do siebie. Jeśli ktoś ma skłonność do zazdrości albo gniewu, powinien spojrzeć na siebie w duchu Ewangelii: „**Miłujcie się wzajem**”. Kochać zaś znaczy życzyć każdemu tego, o czym marzysz dla siebie. W księdze Przysłów napisane jest: „**Kto Panu zaufał - szczęśliwy**”.

Bo jeśli człowiek autentycznie, z chwili na chwilę, powierza całego siebie Bogu - wszystkie swoje sprawy, radości i smutki - to potrafi też wszelkie problemy życiowe przyjąć ze spokojem. A przepełniony miłością, spokojem i dobrą wolą przyciąga szczęście, które towarzyszy mu zwykle całe życie.

*Agnieszka Brodnicka*

# Drogą do Nazaretu

**Ruch Rodzin Nazaretańskich powstał w Polsce i rozprzestrzenił się po świecie. Oto historia pewnej rodziny należącej do ruchu.**

Nasze pierwsze dziecko urodziło się w Anglii i był to dla nas swego rodzaju pozytywny wstrząs: mogłem być przy narodzinach syna, żonie pozwolono wybrać najwygodniejszą pozycję, a po porodzie podano jej herbatę. W 1988 roku nikt u nas jeszcze nie słyszał o akcjach typu "Rodzic po ludzku".

Gdy wróciliśmy do Polski i Ala rodziła po raz drugi, poszliśmy na Karowę. Wszedłem do szpitala razem z nią, niosąc jej rzeczy, i od razu spotkał mnie zimny prysznic. Położna wrzasnęła na mnie: "Wyjść!!!!". Nie chciałem denerwować żony, więc wyszedłem. Ale natychmiast zadzwoniłem do księdza Andrzeja Buczela, skarżąc się, że zostałem tak potraktowany. W słuchawce przez chwilę było cicho, potem padło pytanie: "A jak było w Betlejem?"

Ala i Radek Krawczykowie zetknęli się z Ruchem wkrótce po ślubie. Ks. Buczel był ich pierwszym kierownikiem duchowym. "Dzięki niemu uratowaliśmy nasze małżeństwo i odkryliśmy, że Bóg jest z nami w każdej sytuacji: tej dobrej i tej złej" - mówią.

Ala i Radek są małżeństwem od 14 lat. Mają czworo dzieci - Krzysia, Marysię, Anię i Joasię. Radek prowadzi firmę produkującą kurtki i śpiwory do wypraw ekstremalnych, Ala jest lekarzem okulistą. Ich historia jest niewiele krótsza od historii ruchu.

W 1985 roku w Warszawie ks. T. Dajczer, ks. A. Buczel i grupa świeckich utworzyli pierwszą wspólnotę ewangelizacyjną, która dała początek ruchowi. W krótkim czasie Rodziny Nazaretańskie rozprzestrzeniły się po Polsce i innych krajach. Dziś są na wszystkich kontynentach. Jego członkowie podkreślają, że o sukcesie nie świadczy statystyka. "Zrozumieliśmy, jak ważne jest odkrycie prawdy o sobie" - mówi Ala, a jej mąż dodaje: "Nie tylko o sobie. Prawda o sobie może wpędzić człowieka w depresję, jeśli zapomni się, że jest jeszcze Bóg, który jest wszechmogący i który kocha". „Jedyny, który mnie nie odrzuca” - mówi Ala.

## Pęknięta rura i Kościół

Rozmawiamy w kuchni, która dzień wcześniej była polem zacieklej bitwy stoczonej przez rodzinę ze skutkami awarii instalacji kanalizacyjnej. "Proszę spojrzeć - pokazuje Radek - tą rurą spływają nieczystości. Dom ma sto lat - trudno się dziwić, że powstał zator. Dwa razy wszystko wylało się nam przez zlew. W końcu zaczęła przeciekać rura. Gdy hydraulik ją rozebrał, ktoś z góry spuścił wodę i w rezultacie cała kuchnia została zalana".

"Musiała być pani wściekła" - mówię do Ali siedzącej przy stole w czystej już kuchni. Jej odpowiedź zdumiała mnie: "Pierwszy raz w życiu nie trafił mnie szlag. Jak te rury pękły, pomyślałam sobie: zator powstał w naszym mieszkaniu i w naszym mieszkaniu wypływa. I przypomniałam sobie, jak kiedyś tłumaczono nam, że Kościół to system naczyń połączonych. Korzystamy czerpiąc ze skarbcza świętych, którzy wypraszają dla nas łaski. Ale też przeszkadzamy innym w dążeniu do Boga, jeśli się sami do Niego nie zbliżamy. Zrozumiałam dzięki rurom, że jeżeli ja się nie zmienię, to w mojej rodzinie się nie zmieni. Jeżeli ja coś zatkam, to nie mogę oczekiwać od dzieci, że będą chciały chodzić na Msze św., czytać Pismo Św., odrabiać lekcje".

## Pan Bóg i komornik

W ubiegłym roku firma Radka znalazła się w tarapatach finansowych. Zaciągnięto kredyty pod ważne zamówienie które nie przyszło, szykowało się, że do drzwi zapuka komornik. "Brak pieniędzy to też próba wiary - mówi Radek - którą Bóg daje, by nauczyć mnie zaufania. Mam wykształcenie ekonomiczne, ale w tarapatach oparcie się tylko na nim mogłoby mnie doprowadzić do rozpacz, chociaż oczywiście obowiązkiem każdego z nas jest zrobić wszystko, co w ludzkiej mocy. Robiliśmy to, ale to było za mało. Pomogło dopiero spojrzenie z innej perspektywy:

"Nie bój się, ta sytuacja jest bardzo trudna, ale potraktuj ją jak próbę wiary, przez którą otrzymasz coś więcej niż zamówienie, które rozwiąże twój problem. Zwróciłem się do Boga, który rządzi i gwiazdami, i słońcem, i zamówieniami, i wszystkim. I rozwiązań nie się znalazło. Zamówienie nie przyszło, ale komornik też nie".

## Nazaret jest wszędzie

Wkrótce po ślubie Radek dostał stypendium w Brighton i jak mówi "zobaczył niezwykle dynamizm apostolski ruchu". Poznany tam ksiądz - Polak przebywający od dziecka w Anglii - zainteresował się tym, co usłyszał od małżonków i już miesiąc po rozmowie z nimi przyjechał do Polski, aby nawiązać kontakt z ks. Dajczerem.

"W ruchu nauczyliśmy się, że dla Niego nie ma klęsk. Wielkim darem było dla mnie stopniowe eliminowanie z mego życia napięcia wynikającego z pytań: jak sobie poradzę, jak zarobię, jak utrzymam rodzinę, gdzie będę mieszkał, jak spłacać dług.

Zaufanie pomaga nawet wtedy, gdy zatrzymuje mnie policjant

z drogowki. Sytuacja stresująca. Duchowość podsuwa inne spojrzenie - Pan Bóg będzie do ciebie mówił przez tego policjanta. Nawet jeżeli coś przeskrobałeś, nie musisz się obawiać - zostaniesz ukarany, ale to nie jest koniec świata. Sześć na ciebie nakrzyczał - to jeszcze nie klęska. Wtedy też i dziecku łatwiej pokazać, że to co mu się przytrafia może być wezwaniem skierowanym do niego przez Boga, (kłopoty w szkole to Boże zaproszenie do pilniejszej nauki). Można się domyślać, że

kiedy Jezus był z rodzicami w Nazarecie, wypełniał swe normalne obowiązki - naukę i pracę w domu - i był z tych obowiązków rozliczany przez św. Józefa".

"Gdzie znajdujecie się teraz w waszej wędrówce śladami Św. Rodziny - pytam Alę i Radka - w Betlejem, w Egipcie czy w Nazarecie?". "Nie myśleliśmy o tym w ten sposób - odpowiadają - ale rzeczywiście coś w tym jest. Na początku małżeństwa mieszkaliśmy w mało ciekawej suterenie, w starej kamienicy na warszawskiej Pradze. Potem wyjazd do Brighton - znakomite warunki materialne, a jednocześnie pustynia duchowa wokół nas. Teraz, od kilku lat mamy duże kwaterekowe mieszkanie. To też przypomina, że tak naprawdę w życiu wszystko jest darowane "z góry". Być może dotarliśmy do naszego Nazaretu".

Na podstawie „Księga Świętych” Nr. 17 str. 19.

"Chrystus, który oczekuje naszego powierzenia się Jemu, sam całym swoim życiem uczy nas postawy zawierzenia. Przyszedł On do nas jako Dziecko, Niemowlę, które samo nie może absolutnie nic i jest całkowicie zdane na opiekę dorosłych". To fragment książki "Rozważania o wierze" założyciela Ruchu Rodzin Nazaretańskich, ks. Tadeusza Dajczera. Książka została już przetłumaczona na 22 języki i wydana w 28 krajach. Ostatnio ukazała się po arabsku. Cemu przypisać jej popularność?

Zdaniem czytelników to odpowiedź na bardzo obecny w dzisiejszym świecie "głód duchowy".

"Dziś często zdarza się, że człowiek idzie do spowiedzi nie po to, aby spotkać się z Bogiem, ale aby szukać u księdza rozwiązania swoich problemów" - mówi ks. Andrzej Kopczyński. Ks. Dajczer, który przez ponad 30 lat był kierownikiem duchowym, wskazuje, że rolą spowiednika nie jest rozwiązywanie problemów, lecz otwieranie na Boga, bo tylko Bóg może naprawdę pomóc człowiekowi. Ks. Kopczyński porównuje kierownictwo duchowe do roli akuszerki, pomagającej w narodzinach człowieka duchowego".

## Męka Pańska w Czerwińsku

W sobotę 23 marca 2002 roku na Mękę Pańską w Czerwińsku wyjechał pełen autokar dzieci i dorosłych z naszej parafii. Wyjazd został zorganizowany przez nauczycieli ze Szkoły Podstawowej w Jadwisinie i księdza prefekta Andrzeja Bytnera.

W czasie jazdy parę słów o historycznych związkach Czerwińska z Zegrzem i Serockiem powiedział Marian Kurtycz. Po dotarciu do celu była okazja aby zobaczyć miejsce w którym przeprawiały się przez Wisłę, po zbudowanym na łodziach moście, wojska króla Jagiełły idące na Grunwald.



O godz. 12<sup>00</sup> została odprawiona Msza święta przed cudownym obrazem Matki Boskiej Czerwińskiej, a po niej zostaliśmy oprowadzeni po kościele, i pokazano nam co cenniejsze zabytki związane z tym Sanktuarium.

Następnie obejrzelśmy 5 aktowe przedstawienie Męki Pańskiej trwające 2,5 godziny. Sceny były bardzo realistyczne, można się było wczuć w sytuację Pana Jezusa i apostołów. Bardzo podobały się stroje żołnierzy rzymskich i faryzeuszy. Sceny były przeplatane rozważaniami słowno muzycznymi umożliwiającymi zmianę dekoracji. Pełni wrażeń wróciliśmy do domów.

## Zmarł ks. kan. Janusz Sakowski

19 marca, w święto św. Józefa, patrona dobrej śmierci, zmarł ks. kan. Janusz Marian Sakowski, emerytowany proboszcz parafii Karniewo. Jego ojciec był przed wojną organistą w naszej parafii Zegrze i dlatego późniejszy ks. Marian Sakowski całe swoje dzieciństwo i młodość spędził w Woli Kiełpińskiej. Był z naszą parafią mocno związany uczuciowo. Wielokrotnie ją odwiedzał. Przyjaźnił się z obecnym księdzem proboszczem Mieczysławem Zdanowskim.

Przekazał wiele cennych zdjęć i informacji do książki o historii parafii Zegrze. Bardzo się cieszył mogąc w ostatnich dniach swego życia ją oglądać i słuchać jej fragmentów czytanych przez ks. Zdanowskiego. Pokazywał ją wszystkim odwiedzającym go w szpitalu znajomym. Obiecował, że jak wyzdrowieje to przeczyta ją od deski do deski. Niestety inna była wola Pana Boga.

O życiu ks. Mariana Sakowskiego pisaliśmy już kilkakrotnie w gazecie parafialnej „Antoni” i w książce o historii parafii.

Ks. Janusz Marian Sakowski zmarł w szpitalu w Makowie Mazowieckim. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 22 marca w Karniewie. O godz. 11<sup>00</sup> została odprawiona Msza św., której przewodniczył ks. bp Roman Marcinkowski, homilię wygłosił zaś ks. inf. Zdzisław Król z Warszawy. Ciało śp. księdza Sakowskiego złożono na miejscowym cmentarzu parafialnym.

W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział około 80 kapłanów i wielu wielu wiernych.

Z zalem wspominamy dobrego człowieka i wielkiego kapłana.

Kapłani naszej parafii i Redakcja „Antoniego”

## 70 lat Straży Ogniowej w Parafii

4 maja przypada św. Floriana patrona Strażaków. Z tej okazji, a także z okazji 70. rocznicy powstania Straży Ogniowej w Woli Kiełpińskiej, 12 maja o godz. 16<sup>00</sup> została odprawiona uroczysta Msza św. Wzięły w niej udział poczty sztandarowe Straży Pożarnej, władze powiatowe, gminne i strażackie, oraz wielu strażaków.

Dalsze uroczystości odbyły się przed remizą strażacką i na terenie szkoły. Były atrakcje zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci.

\*\*\*

Pierwsza straż na ziemiach polskich powstała w Warszawie w 1836 r. W Płocku Jezuici powołali OSP w 1874 r. Pierwsze koło OSP na terenie Serocka, pod nazwą Straż Ogniowa św. Floriana, powstało w 1881 r. Była to organizacja kościelno-społeczna, której zadaniem było pilnowanie grobu Chrystusa podczas Świąt Wielkanocnych, a na codzień niesienie pomocy podczas pożarów. Domy i zabudowania kryte były słomą. Zabudowa wielu wsi była ścisła. Pożarów było więc dużo, i często płonęły od razu całe wsie.

[Dlaczego Straż Pożarna powstała jako organizacja religijna? Polska była pod Zaborami. Okupant rosyjski w ramach represji nie pozwalał tworzyć Polakom żadnych organizacji. Pewną swobodę miały jedynie organizacje kościelne.

Straż Pożarną na terenie Serocka i okolic tworzone kilkakrotnie. Zwykle po kilku latach, w miarę jak dotychczasowi ochotnicy starzeli się, koła przestawały istnieć i trzeba było zakładać nowe. Tak było np. w 1901 roku po dużych pożarach: Serocka i młyna w Zegrzynku. Wtedy to dr. Kędzierski, Z. Szaniawski i ksiądz M. Radziwiłł powołali Straż Pożarną w Serocku wraz z pięcioma oddziałami w terenie. Niestety nie wiemy gdzie.] -przyp. redakcji.

Twórcą OSP w Woli Kiełpińskiej w okresie międzywojennym, w 1932 r., był ks. Piotr Dudziec, wikariusz parafii Zegrze, późniejszy biskup płocki. Za zgodą proboszcza ks. Jana Przedpełskiego, część zabudowań przy kościele, przeznaczył na gromadzenie sprzętu strażackiego. Założycielami tej Straży Pożarnej byli: Kacperscy, Perczyńscy, Łosiewicz, Kaczmarczykowie, Zalewscy, Suskowie, Krzyżkowscy, Malinowscy, Jakubowscy, Skośkiewicz i inni.

Przynależność do OSP rodziny te traktowały jako punkt honoru i obowiązku katolickiego. Dzięki staraniom proboszcza ks. Ludomira Lissowskiego, czynem społecznym wybudowano wraz ze stowarzyszeniami katolickimi, remizę, zniszczoną podczas II wojny.

Ożywienie działalności OSP nastąpiło dopiero latem 1949 r. po objęciu parafii przez ks. Stanisława Zajacę i zaangażowaniu się: Wacława Wierzbickiego (kierownika szkoły), Wacława Kacperskiego, Józefa Łosiewicza, Henryka Ankiewicza, Mariana Kaczmarczyka, Wincentego Perczyńskiego i Stanisława Sikorskiego.

Tworzono system organizacyjny, szkolono ochotników, pojawiły się pierwsze mundury i wyposażenie techniczne. Strażacy w czynie społecznym wybudowali garaż, w którym w 1961 r. stanął pierwszy samochód Amer-Dodge z demobilu. W 1964 r. wybudowali remizę strażacką, a w 1972 r. otrzymali pierwszy samochód gaśniczy.

16 maja 1982 r., w 50 lecie powstania OSP w Woli Kiełpińskiej, został poświęcony przez ks. Kazimierza Śniegockiego ufundowany przez społeczeństwo sztandar.

Aktualnie OSP w Woli Kiełpińskiej posiada nowy samochód Star 244GBAM, pełne umundurowanie bojowe i galowe. W jej szeregach są Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze.

Strażacy cenią się za pomoc w walce z żywiołem oraz za udział w świętach kościelnych i świeckich. Oni zaś dziękują władzom samorządowym MiG Serock i burmistrzowi Sylwestrowi Sokolnickiemu za pomoc, oraz ks. kanonikowi Mieczysławowi Zdanowskiemu, proboszczowi parafii Zegrze, wicedziekanowi dekanatu Serock, za wsparcie duchowe.



# XXI Sakrosong Diecezji Płockiej



**...ie słyszysz śpiew. tam wejdź.  
tam dobre serca mają.  
żli ludzie wierzą mi.  
ci nigdy nie śpiewają”.**

Doceniając rolę dziecięcych i młodzieżowych zespołów parafialnych w kształtowaniu muzyki kościelnej, bp Stanisław Wielgus zorganizował XXI Sakrosong DP.

Odbył się on w Serocku w dniach 20-21 kwietnia 2002 r. Rozpoczął się Mszą św. w kościele parafialnym w Serocku, którą odprawił i Słowo Boże wygłosił J.E. Ks. Bp Roman Marcinkowski. Zespoły śpiewacze porównał do światełka, które daje ciepło i radość, i wpływa na kształtowanie osobowości młodych ludzi. Kto śpiewa - dwa razy się modli.

Przesłuchania odbyły się w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej im. M. Kopernika w Serocku. W sakrosongu uczestniczyło około 700 osób, w tym 14 scholi dziecięcych oraz 16 młodzieżowych zespołów śpiewaczych.

Sakrosong otworzył bp. R. Marcinkowski. Powiedział, że muzyka kościelna, promuje wielkie, podstawowe wartości, pełni wspaniałą funkcję estetyczną i wychowawczą. Życzył miłej zabawy i autentycznego wzbogacenia duchowego.

W wypełnionej po brzegi sali gimnastycznej obecne były władze samorządowe miasta i gminy Serock, goście, licznie przybyli księża - opiekunowie grup śpiewaczych.

Ocenie konkursu podlegały dwa utwory: pieśń liturgiczna oraz piosenka religijna. Łączny czas prezentacji nie mógł przekroczyć 10 minut. Oceniano według kryteriów:

1. Wartość artystyczna kompozycji
2. Wartość treściowa utworu
3. Interpretacja
4. Dykcja
5. Ogólna prezentacja (strój, wygląd, zachowanie na scenie).

## Zespoły, które zakwalifikowały się do XXI Sakrosongu

### Zespoły dziecięce, (występ 20.04.2002 r.)

- |                       |                              |                |
|-----------------------|------------------------------|----------------|
| 1. -Schola            | z par. św. Wojciecha         | w Raciążu      |
| 2. „Mini corda cordi” | św. Krzyża                   | w Płocku       |
| 3. -Schola            | św. Tekli                    | w Ciechanowie  |
| 4. „Aniolki”          | św. Marcina                  | w Gostyninie   |
| 5. „Vox aeterna”      | św. Jana Kantego             | w Mławie       |
| 6. „Cantate Deo”      | św. Jadwigi Królowej         | w Płocku       |
| 7. -Schola            | MB Pocięzycielki Strapionych | w Winnicy      |
| 8. „Fonficulum”       | św. Wojciecha                | w Nasielsku    |
| 9. „Carmen”           | św. Jana Chrzcziciela        | w Sochocinie   |
| 10. „Mateuszki”       | św. Mateusza                 | w Smoszewie    |
| 11. „Boży uśmiech”    | św. Antoniego                | w Żurominie    |
| 12. „Emaus”           | św. Anny                     | w Strzegowie   |
| 13. „Albertynki”      | św. Brata Alberta            | w Makowie Maz. |
| 14. -Schola           | Miłosierdzia Bożego          | w Skępem       |

### Zespoły młodzieżowe (występ 21.04.2002 r.)

- |                       |                                |                 |
|-----------------------|--------------------------------|-----------------|
| 1. „More”             | z par. św. Małgorzaty          | w Grawie        |
| 2. „W drodze”         | św. Krzyża                     | w Płocku        |
| 3. „Emmanuel”         | św. Józefa                     | w Ciechanowie   |
| 4. „Adonai”           | św. Marcina                    | w Gostyninie    |
| 5. „Cudowne okulary”  | św. Stanisława BM              | w Mławie        |
| 6. „Po prostu my”     | św. Stanisława                 | w Płocku        |
| 7. „Pater Noster”     | św. Jadwigi Królowej           | w Płocku        |
| 8. -Zespół            | św. Mateusza                   | w Pułtusk.      |
| 9. „Te Deum Laudamus” | św. Anny                       | w Nowym Mieście |
| 10. „New Name”        | św. Michała                    | w Płońsku       |
| 11. „Duc in altum”    | św. Maksymiliana Kolbe         | w Małej Wsi     |
| 12. „Exodus”          | św. Anny                       | w Strzegowie    |
| 13. „Res Magna”       | św. Stanisława Kostki          | w Przasnyszu    |
| 14. „Duski”           | św. Wita, Modesta i Krescencji | w Sierpcu       |
| 15. „Misericordia”    | Miłosierdzia Bożego            | w Skępem        |
| 16. „Angeli Cantores” | św. Anny                       | w Serocku       |

Konferansjerami byli: Anna Kulesza - nauczyciel ZSZ w Serocku i Radosław Dąbrowski - alumn IV roku Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Nad całością przeglądu czuwali: ks. dr Jan Kasiński - proboszcz par. św. Anny w Serocku i ks. mgr Grzegorz Bednarczyk - wikariusz z tejże parafii.

Na zakończenie przesłuchań pierwszego dnia śpiewała p. Ewa Bloch, a drugiego dnia wystąpił zespół wokalo-instrumentalny „Fratres” z seminarium w Płocku.

Po ogłoszeniu wyników, wręczeniu pucharów i dyplomów, odbył się koncert gwiazd. Ubogaceni doznaniem religijnymi i muzycznymi pożegnaliśmy uczestników XXI Sakrosongu Diecezji Płockiej - Serock 2002.

Należy podkreślić wspaniałą organizację imprezy, dopracowanie szczegółów. Duża w tym zasługa członków KSM w Serocku. Bóg zapłać za wspaniałe widowisko.

Janina Pakieła.

## DZIECKO

GDYBYŚ MNIE STWORZYŁ MOTYLEM, MÓJ BOŻE,  
SKRZYDŁAMI WTEDY DZIĘKOWAŁBYM MOŻE.  
GDYBYŚ MNIE STWORZYŁ, NA PRZYKŁAD, SŁOWIKIEM,  
TO CHWAŁILBYM CIEBIE, ŻE JESTEM MUZYKIEM.  
GDYBYŚ MNIE STWORZYŁ, O PANIE, NIEDŹWIEDZIEM,  
TO MRUCZAŁBYM „DZIĘKI” PO KAŻDYM OBIEDZIE.  
A GDYBYŚ ZECHCIAŁ, BYM MÓGL ZOSTAĆ SŁONIEM -  
DLA CIEBIE BYM TRĄBIŁ SŁONIOWE SYMFONIE.  
GDYBYŚ MNIE STWORZYŁ, OT CHOĆBY CHOMIKIEM -  
RUSZAŁBYM DLA CIEBIE ŚMIESZNIE WĄSIKIEM.  
A GDYBYM NAWET ZOSTAŁ OSIÓŁKIEM,  
TO STRZYGAĆ USZAMI, TWYM BYŁBYM WESOŁKIEM.  
LE CZ CIESZĘ SIĘ BARDZIEJ I PIĘKNIE DZIĘKUJĘ,  
ŻE JESTEM TWYM DZIECKIEM,  
A TY MNIE MIŁUJESZ!!!

### Komisja Konkursowa oceniająca śpiew:

- |                            |                                              |                  |
|----------------------------|----------------------------------------------|------------------|
| 1. ks. dr Andrzej Lelen    | - referent d/s muzyki                        | - przewodniczący |
| 2. ks. dr Janusz Kochański | - dyr. W. Duszpasterskiego                   | - wiceprzewodn.  |
| 3. ks. Witold Karpiński    | - dyrektor d/s ekonomicznych WSD             |                  |
| 4. ks. Tomasz Opaliński    | - przedstawiciel „Niedzieli” i „Radia Plus”. |                  |
| 5. Marian Różycki          | - nauczyciel muzyki SPiG w Serocku.          |                  |
| 6. Monika Kamińska         | - nauczyciel SP w Zegrzu.                    |                  |
| 7. Bogumiła Kulesza        | - dyrektor SP w Serocku.                     |                  |
| 8. Waldemar Jaroń          | - dyrektor DZS w Serocku.                    |                  |
| 9. Krystyna Kułakowska     | - wicedyrektor DZS w Serocku                 |                  |
| 10. Teresa Dytyniak        | - nauczyciel SP w Serocku.                   |                  |

Uczestnicy - dziecięce i młodzieżowe zespoły śpiewacze, działające przy parafiach i biorące czynny udział w liturgii, zostały wyłonione do Sakrosongu drogą eliminacji rejonowych. Schola z naszej parafii była na nich w Nasielsku w dniu 23 lutego 2002 r.

### zespoły dziecięce (schole):

- |             |                  |                 |              |
|-------------|------------------|-----------------|--------------|
| I miejsce   | - „Emaus” z par. | św. Anny        | w Strzegowie |
| II          | - „Aniolki”      | św. Marcina     | w Gostyninie |
| III         | - „Boży uśmiech” | św. Antoniego   | w Żurominie  |
| wyróżniono: | - „Fonficulum”   | św. Wojciecha   | w Nasielsku  |
|             | - Zespół         | Miłosierdzia B. | w Skępem     |

### zespoły młodzieżowe:

- |             |                      |             |                 |
|-------------|----------------------|-------------|-----------------|
| I miejsce   | - „W drodze”         | św. Krzyża  | w Płocku        |
| II          | - „Exodus”           | św. Anny    | w Strzegowie    |
| III         | - „Duski”            | św. Wita... | w Sierpcu.      |
| wyróżniono: | - „Adonai”           | św. Marcina | w Gostyninie    |
|             | - „Emmanuel”         | św. Józefa  | w Ciechanowie   |
|             | - „Angeli Cantores”  | św. Anny    | w Serocku       |
|             | - „Te Deum Laudamus” | św. Anny    | w Nowym Mieście |

Gdyby jeszcze dwa miesiące temu, ktoś powiedział mi, że będę najlepszą recytatorką wśród gimnazjalistów w powiecie, serdecznie bym go wyśmiała. A jednak...

O konkursie dowiedziałam się na początku marca. Postanowiłam sobie, że dam z siebie wszystko, ponieważ jestem uczennicą już III klasy Gimnazjum w Serocku, i jest to ostatnia szansa, żeby coś tutaj osiągnąć.

Dużo czasu zajęło mi wyszukiwanie obowiązkowego wiersza o Warszawie i drugiego, dowolnego. Po przewertowaniu stosu tomików poezji oraz dzięki pomocy mgr Danuty Kuźmińskiej, nauczycielki j. polskiego, wybrałam fragment monologu Antygony, tytułowej bohaterki dramatu Sofoklesa, oraz wiersz Leopolda Staffa pt: „Pierwsza przechadzka”.

Etap szkolny odbył się 4 marca. Nikt nie był zestresowany, gdyż w skład jury wchodziły dobrze nam znane nauczycielki z naszej szkoły: mgr Danuta Kuźmińska, mgr Elżbieta Galuhn oraz mgr Gabriela Wierzbicka-Dybek, dyrektor gimnazjum.

Mimo dużej konkurencji wraz z Aleksandrą Sokolnicką, uczennicą I klasy gimnazjalnej, zakwalifikowałam się do etapu gminnego.

15 marca przeprowadzono **eliminacje gminne**. Do konkursu zgłoszono 21 osób z placówek oświatowych Gminy Serock. Luretami zostali:

**w kategorii szkół podstawowych kl. I-III**

Dominika Brzezińska - SP Jadwisin  
Karolina Wrzosek - SP Jadwisin

**wyróżnienie:**

Jan Kalisiak - ZSP W. Kiełpińska

**w kategorii szkół podstawowych kl. IV-VI**

Tomasz Kamiński - SP Zegrze  
Justyna Jasińska - SP Zegrze

**wyróżnienie:**

Magdalena Stańczak - Klub Gam. Zegrze  
Jakub Oleszczuk - SP Zegrze

**w kategorii gimnazjów**

Aleksandra Sokolnicka - G. Serock  
Agata Krzywicka - G. Serock

Do dalszych etapów konkursu byłam przygotowywana przez mgr Betinę Dubiel - bibliotekarkę z Gimnazjum w Serocku. Jej to również zawdzięczam moje dalsze sukcesy.

Następne dwa etapy: gminny i powiatowy, wiązały się z ogromną treścią. Myślę, że wygrałam je bardziej z powodu chęci zaprezentowania się z jak najlepszej strony oraz kontaktu z publicznością, niż z obawy, że mogę nie dostać nawet wyróżnienia.

Finał - na szczeblu wojewódzkim - to już było coś naprawdę wielkiego. Odbywał się w Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie, a jurorami byli aktorzy: Dorota Kamińska, Artur Barciś oraz Anna Dziedzic. Przesłuchania odbywały się w sobotę i niedzielę, 20 i 21 kwietnia, w

małych grupach, gdyż wszystkich uczestników było około 200. Ja startowałam w niedzielę.

Niestety tutaj mi się już nie powiodło. Wybrano dwie laureatki: jedną z najmłodszej grupy wiekowej i jedną gimnazjalistkę. Poza tym było po kilka miejsc drugich i trzecich, oraz po osiem wyróżnień z każdej grupy wiekowej.

9 kwietnia w Ośrodku Kultury w Serocku odbyły się **eliminacje powiatowe**. Do konkursu zgłoszono 16 osób z placówek oświatowych powiatu legionowskiego.

**Komisja** w składzie: Anna Mizińska, Gabriela Karpińska i Marcin Dębowski **wybroniła laureatów:**

**w kategorii szkół podstawowych kl. I-III**

Gabriela Wodzyńska - SP8 w Legionowie

**w kategorii szkół podstawowych kl. IV-VI**

Tomasz Kamiński - SP w Zegrzu

**w kategorii gimnazjów**

Agata Krzywicka - G. w Serocku

**Ponadto otrzymali wyróżnienia:**

Paulina Wójcik - SP w Wieliszewie

Kaja Żołnierzak - SP w Janówku

Łukasz Ruszczyk - G4 w Legionowie

Aleksandra Sokolnicka - G. w Serocku

Ten konkurs nauczył mnie jednej, bardzo ważnej rzeczy: wiary we własne możliwości. Myślę, że każdemu potrzebne jest takie przeżycie, aby mógł zajrzeć w głąb swojej duszy i znaleźć to co najlepsze. Sądzę także, że nie wolno zrażać się niepowodzeniami, które zamiast zniechęcać, powinny uczyć i motywować do dalszej pracy nad sobą.

Agata Krzywicka.

Od redakcji:

Agata mieszka w Stasim Lesie.



## Z cyklu „Marzenie słońca”

\*\*\*

z mego drzewa  
lecą wiersze żółte liście  
dotykają ludzkich twarzy  
nóg i rąk  
i czerwone lecą z sercem  
ciche liście  
zamyślane w wietrze nieba  
lecą w krag...

## Z cyklu „Słoneczna podróż”

\*\*\*

Takie właśnie są proste słowa  
a tak wstydzimy się siebie  
wolimy milczeć  
takie właśnie są proste gesty  
i uśmiech prosty na twarzy  
wolimy bezruch  
oddal Panie od nas  
lęk przed sobą  
milczącą wiarę.

\*\*\*

to jest takie proste  
uśmiechać się do siebie  
życzliwie spojrzeć  
sobie w twarz

to jest takie proste  
nie pamiętać złego  
jeśli swoją grzeszność  
pamiętasz i znasz

to jest takie proste  
przebaczać i kochać  
nawet tych co czasem  
dali tobie w twarz

to jest takie proste  
nie pamiętać złego  
jeśli swoją grzeszność  
pamiętasz i znasz...

\*\*\*

oplatasz mnie swoją pamięcią  
jak konary drzew  
opuszczone kwiaty  
dajesz cię  
moim listkom  
ciszę w wietrze  
strącasz rosę  
na mą skroń  
kiedy niebo płonąc leje żar...

\*\*\*

noce jesienne  
chłodne poczekalnie  
naszych myśli  
opadają liście  
żółte czerwone  
grona nocy  
jesień jak smok  
pożera czas  
w chłodnych poczekalniach  
drżą pajęczyny ciszy  
gdy je wiatr porusza  
przez nieszczelne drzwi...

\*\*\*

jadę do Ciebie Matko  
w deszczu i w zmęczeniu  
z otwartym sercem  
Ty w Częstochowskim Domu  
z miłością nas tulisz  
do siebie  
nakładasz nam w torby  
czasu dary Twego Serca  
łaski Syna.

## Uroczystości Komunii w parafii

W ubiegłą niedzielę, 26 maja, dzieci klas drugich przeżywały swoje pierwsze spotkanie z Panem Jezusem w Komunii Św.

W przyszłą niedzielę, 2 czerwca, uczniowie klas czwartych uroczą się odnowią Przyrzeczenia Chrztu Świętego i przyjmą Generalną Komunię Świętą.

Zwyczaj przystępowania do Generalnej Komunii Świętej sięga 1910 roku, kiedy to Stolica Apostolska postanowiła, że dzieci siedmioletnie winny przystępować do I Komunii Świętej, która miała wtedy charakter prywatny, a wymagania co do wiedzy religijnej dzieci nie były duże. W wieku 10-12 lat dzieci uczyły się tzw. Dużego Katechizmu i przystępowały do Generalnej, uroczystej, Komunii Świętej.

Diecezja Płocka jako pierwsza wypełniła zalecenie Stolicy Świętej. Zwyczaj Komunii Św. Generalnej przetrwał u nas do dziś (w innych diecezjach dzieci z trzeciej klasy obchodzą tzw. rocznicę I Komunii Świętej.) W Diecezji Płockiej uczniowie klas czwartych przechodzą ponowne, głębsze niż w II klasie przygotowanie. Obecnie w czasie uroczystości Komunii Świętej Generalnej podkreśla się przede wszystkim Akt Odnowienia Przyrzeczeń Chrzcielnych. Ceremoniał uroczystości opracował ks. biskup Roman Marcinkowski.

**W związku z Generalną Komunią Świętą 2 czerwca zmieniony będzie porządek Mszy Św.:**

- 8<sup>30</sup> - Msza św. ogólna,
- 10<sup>00</sup> - Msza św. komunijna (z Woli Kiełpińskiej),
- 12<sup>00</sup> - Msza św. komunijna (z Jadwisina),
- 16<sup>00</sup> - Msza św. ogólna.



## Sakrament Bierzmowania

14 kwietnia, w niedzielę o godz. 16<sup>00</sup>, ks. biskup Roman Marcinkowski udzielił Sakramentu Bierzmowania ok. 80 uczniom trzeciej klasy gimnazjum. Bierzmowanie jest sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej, dlatego nie mogą przyjmować go osoby zbyt młode, nieświadome jeszcze związków z tym darów i zobowiązań.

W przeszłości różnie to wyglądało. W czasach kiedy podróże były uciążliwe, a diecezje rozległe, biskup nawiedzał parafie bardzo rzadko i udzielał Sakramentu Bierzmowania wszystkim, którzy jeszcze go nie przyjęli. W latach 70. do sakramentu przystępowali uczniowie klas 6, następnie 7 i 8. W tym roku do tego sakramentu mogły przystąpić osoby z trzeciej klasy gimnazjum, a więc tak jakby z dziewiątej, dawnej pierwszej liceum.

## Dni Pastoralne Diecezji Płockiej

Co roku zaraz po Wielkanocy odbywają się w Płocku „Dni Pastoralne”, w których uczestniczą księża i świeccy. W tym roku były one 3-4 kwietnia.

Tematy spotkań koncentrowały się wokół zadań pracy duszpasterskiej na rok bieżący „Poznać Chrystusa”. Spotkaniem przewodniczyli biskupi płoccy.

Wykłady prowadzili ks. prof. Henryk Seweryniak (Wymiar teologiczny poznania Chrystusa), ks. prof. dr hab. Bronisław Mierzwiński (Kim jest Chrystus?), ks. prof. dr Janusz Mariański (Chrześcijaństwo w aspekcie socjologicznym).

W przerwach mówiono o zadaniach Akcji Katolickiej w diecezji i parafii. Podarowaliśmy także ks. bp. St. Wielgosowi książkę o naszej parafii.

## Zaczarowane Kamyczki

*Czyli podróż po Starym i Nowym Testamencie*  
odcinek 10

### Uzdrowienie trędowatego

Dwa tygodnie minęły od wyjazdu Lusi i Wiesi do Wrocławia. Dziećmi na podwórku zajęła się Magda wraz z Olą. Maciek trochę im pomagał - tylko trochę, bo odkrył u siebie powołanie do ogrodnictwa. A było to tak.

Tato, gdy usłyszał o tym, co robią dzieci dla innych ludzi, obszedł sąsiadów i wraz z nimi zwołał osiedlowe zebranie. Ustalono, że dorośli zrobią dzieciakom na podwórku kompleks sportowo - rekreacyjny.

Nagle wszyscy dostrzegli, że ich ogromne podwórko to trochę nędznej trawy z jeszcze nędzniejszą piaskownicą pośrodku. Sąsiad - nauczyciel wychowania fizycznego, przypomniał sobie, że wydział kultury kupił trochę wyposażenia boisk.

Tatusiowie poszli do Urzędu Miejskiego i dostali kosze, siatki i bramki. Wystarczyło je zamontować i wykonać nawierzchnię boisk. Rodzice dziarsko wzięli się do pracy, dzieci pomogły, szybko więc było gotowe: boisko do piłki nożnej, do koszykówki i siatkówki, a z boku mały kort tenisowy, piaskownica, i huśtawki.

Maciek przyjrzał się temu i stwierdził, że nadal na podwórku jest smutno. Brakowało zieleni. Tatus pomógł mu kupić sadzonki drzew i krzewów. Cała klasa Maćka pod jego kierunkiem wzięła się do obsadzania podwórka zielenią. W tym czasie Magda bawiła się z maluchami i Kropką.

Nagle na podwórko weszła groźnie wyglądająca duża grupa chłopaków. Był wśród nich Jurek. Podeszli do bawiących się dzieci i butami rozdeptali im zabawki, nożem przecięli piłkę, kopnęli Kropkę. Jeden z nich

podszedł do Maćka, wyrwał sadzone przez niego drzewko i połamał na kawałki.



Maciek nie wytrzymał i uderzył go z całej siły. Tamten zamierzył się, ale jego rękę chwycił Jurek. Warknął przy tym: - "Nie rusz". Rozwścieczeni chłopcy rzucili się na Jurka. Nie wiadomo, jakby się to skończyło, gdyby nie dorośli, którzy przybiegli na pomoc Jurkowi. Był tak pobity, że trzeba go było odwieźć do szpitala.

W krótkim czasie wydarzyło się wiele dobrego i wiele złego, za dużo jak na Magdę i Maćka. Jak zwykle w takich chwilach dzieci postanowiły porozmawiać z Panem Jezusem. Ścisnęły w dłoniach kamyczki i ze łzami w oczach przeniosły się w przeszłość.

Przed Panem Jezusem leżał człowiek, pokryty trądem i prosił: - Panie, jeśli chcesz, możesz mnie uzdrowić. Jezus wyciągnął rękę i dotknął go mówiąc: - "Chcę, bądź oczyszczony." I natychmiast trąd go opuścił. A Pan Jezus dodał - "Idź pokaż się kapłanom i złoż ofiarę za swe oczyszczenie..."

Dzieci patrzyły, jak uzdrowiony człowiek biegnie i radośnie opowiada wszystkim o swoim szczęściu. Jezus z uśmiechem przez chwilę wiódł za nim oczami, po czym odszedł do dzieci, objął je z troską, spojrzał na ich twarze zalane łzami.

- Nie martwcie się - powiedział. Jurek jest wprawdzie trochę poturbowany, ale to nic w porównaniu z trądem, jaki opanował jego duszę. Wróćcie do siebie, opiekujcie się nim, a wasza przyjaźń uzdrowi go. Bądźcie z nim a ja będę z wami.

Parę dni później Jurek siedział na łóżku szpitalnym, a obok stali Magda i Maciek. - Przepraszam - cicho zaczął Jurek. Miałem czas zastanowić się nad sobą. Boli złamany nos i zebro, ale jeszcze bardziej boli coś w środku. Byłem okropny... byłem jak... jak trędowaty. A wy jesteście ze mną, opiekujecie się... Jurek zamilkł zawstydzony.

Cicho otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł ksiądz - kapelan szpitalny. Dzieci spojrzały na Jurka - płakał. Uściśnęły go i wyszły. Wiedziały już, że został uzdrowiony.

**Nela Sobocińska "Głos św. Kamila"**

## „Sto Pytań o Biblię”

1. Do kogo Jezus powiedział: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”?  
a. Do arcykapłanów      b. Do żołnierzy rzymskich      c. Do apostołów
2. Co to są plagi egipskie?  
a. Piramidy      b. Mumie      c. Nieszczęścia, które dotknęły Egipt, za to, że faraon więził Mojżesza i jego lud.
3. Dlaczego potomkowie Noego budowali Wieżę Babel?  
a. Chcieli badać chmury.      b. Myśleli, że będą bliżej raju.      c. Chcieli dorównać Panu Bogu.
4. Kto ze strachu trzykrotnie zaparł się Jezusa?  
a. Judasz.      b. Piotr.      c. Piłat.
5. Jakim próbom poddała Królowa Saba mądrego Salomona?  
a. Pytała z tabliczki mnożenia.      b. Dała trudne pytania i zagadki.      c. Kazała wypić dzban soku z cytryny.
6. Dlaczego Jezusa nazywa się Jezusem Nazareńskim?  
a. Bo tam się urodził      b. Bo tam został ochrzczony      c. Bo dzieciństwo spędził w Nazaret.
7. Jak brzmi trzecie przykazanie Boże?  
a. Miej serce i patrzaj w serce      b. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.      c. Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni.
8. Ile lat miał Jezus, gdy przyjął chrzest z rąk Jana Chrzciciela?  
a. Około trzydziestu.      b. Nie miał jeszcze roku.      c. Osiemnaście.
9. Jak nazywamy aniołów, którzy sprzeciwili się woli Bożej?  
a. Duchami.      b. Szatanami.      c. Aniołami stróżami.
10. Co robił Pan Jezus w ostatnich chwilach przed pojmaniem?  
a. Spisał dzieje swego życia.      b. Modlił się na górze Oliwnej.      c. Jadł ostatnią wieczerzę.
11. Kto wybrał imię dla Pana Jezusa?  
a. Pasterze.      b. Jego mama.      c. Pan Bóg.
12. Jak brzmi pierwsze przykazanie Boże?  
a. Ostatni będą pierwszymi      b. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną  
c. Nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe
13. Kto po raz pierwszy wypowiedział słowa modlitwy „Ojcze Nasz”?  
a. Prorok Jeremiasz.      b. Jezus, gdy uczył, jak się modlić      c. Św. Piotr, pierwszy biskup Rzymu.
14. Jak nazywamy uczniów Jezusa?  
a. Prorokami      b. Biblistami.      c. Apostołami.
15. Ile jest ewangelii w Nowym Testamencie?  
a. Tyle co grzechów głównych.      b. Tyle co przykazań Bożych.      c. Cztery.
16. Jak się nazywa góra, na której po potopie osiadła arka Noego?  
a. Karmel      b. Ararat.      c. Mount Everest.
17. Co to jest Pięcioksiąg?  
a. Encyklopedia w 5 tomach.      b. 4 Ewangelie i Dzieje Apostolskie.      c. 5 pierwszych części Starego Testamentu
18. Jakie słowo określa przemianę Ciała i Krwi Pana Jezusa w Komunię świętą?  
a. Energia      b. Eucharystia.      c. Ewangelia.
19. Kogo opisał ewangelista: „... nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder”?  
a. Judasza.      b. Jana Chrzciciela.      c. Poncjusza Piłata
20. Jak nazywają się pieśni zapisane w Starym Testamencie?  
a. Psalmi.      b. Pastoralki.      c. Poematy.

## Modlitwa na Wakacje

Panie Jezu, wakacje to cudowna rzecz. Jest się wolnym: każdego ranka, może obmyślać swój dzień. Można spotkać starych przyjaciół i poznawać nowych.

Czego oczekujesz ode mnie Panie w czasie tych wakacji? Czy tylko tego, żebym rozczął wokół siebie radość i przyjaźń?

Naucz mnie Panie Jezu, nie zapominać nikim, bo rodzice i inni dorośli też potrzebują wakacji. Spraw abym był wrażliwy na potrzeby otaczających mnie osób, daj mi wiele pomysłów, jak szerzyć szczęście wokół siebie.

Dziękujemy Ci, Panie Jezu, z całego serca za radość życia i za radość kochania! Amen

F. i J. P. Beru...

## LABIRYNT

|   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| W | R | W | U | B | I | R | A | D | U |
|   | E |   | F |   | A |   | D |   | M |
| E | I | Z | Ę | Ś | C | I | R | O | W |
| L |   | C |   | L |   | A |   | Ś | M |
| E | S | Z | S | I | W | Ż | I | C | I |
| S |   | H |   | F |   | Y |   | H | T |
| Z | Y | B | C | Y | Z | C | Z | M | I |
| C |   | V |   | R |   | Z |   | O | O |
| Z | F | A | D | E | Ł | O | N | I | E |
| U |   | K |   | R |   | T |   | I | O |
| L | A | C | J | A | A | N | C | Z |   |

Zaczynając wędrówkę od pola z literą „W” należy dojść do pola z literą „O” w taki sposób, aby po drodze odczytać 7-wyrazowe życzenia z okazji Dnia Dziecka. Dla ułatwienia podajemy początkowe litery wyrazów: WSIRŻRA

## Kamil, Joanna, Michał

Czekasz na pewno na to, aby w gazecie „Antoni” dowiedzieć się czegoś o swoim imieniu. Tym razem oprócz imion wymienionych w tytule będą to Mateusz i Jacek.

**Kamil**  
łacińskie słowo „camillus” oznacza szlachetnie urodzonego. Kamil jest lubiany przez kolegów. Ma różnorodne zainteresowania: jeżeli uczy się solidnie, może zaimponować rozległą wiedzą. Lubi pomagać innym w nauce, w przyszłości może zostać bardzo dobrym, lubianym przez uczniów nauczycielem. Patronem jest św. Kamil de Lellis, żyjący w XVI wieku, opiekujący się chorymi, założyciel zakonu kamilianów.

**Joanna**  
słowo pochodzi od imienia Jan wywodzącego się z języka hebrajskiego, oznacza tego, który cieszy się łaską Boską. Joanny potrafią i lubią przewodzić innym, są dobrymi organizatorkami. Chodzą jak kot, własnymi ścieżkami. Są wprawdzie wrażliwe na ludzką niedolę, lecz nie do tego stopnia, by innym poświęcać zbyt dużo czasu i siły.

**Michał**  
Hebrajskie słowo „Mikael” znaczy - któż, jak Bóg? Jest to imię jednego z archaniołów w Starym i Nowym Testamencie. Zazwyczaj jest dobry i pogodny. Zdobywa wiedzę chętnie, ale nie tę szkolną. Dużo czyta, nawet próbuje pisać sam. Ma pogodne usposobienie, jest grzeczny wobec starszych. Chętnie żartuje. Jest lubiany przez rówieśników i przełożonych.

**Mateusz**  
Słowo pochodzi z hebrajskiego „Mattaj” - i oznacza dar Jahwe, Boga. Cechuje go najczęściej prawdopodobność, sprawiedliwość oraz szczere serce. Za wszelką cenę stara się dotrzymać danego słowa. Trochę leniwy w nauce, źle organizuje sobie czas. Gdy będzie rozwijał w sobie cechy pozytywne i zwalczał wady, może w przyszłości zostać duchownym.

**Jacek**  
greckie słowo „hyakinthos” znaczy hiacynt. Jacek często ma zdolności literackie lub aktorskie. Jeżeli będzie je doskonalił, może wybić się w tych dziedzinach ponad przeciętność. Gdy jednak będzie liczył tylko na swój talent, nie osiągnie niczego. Powinien też pracować nad swym charakterem, gdyż zbyt łatwo wpada w gniew.

## Spotkanie w bibliotece...

5 kwietnia 2002 roku odbyło się w bibliotece w Serocku spotkanie z autorami książki „Zegrze - Wola Kiełpińska. Dzieje parafii i okolic.”

W przyjaznej atmosferze rozmawiano o tym jak powstawała ta publikacja i omawiano niektóre wydarzenia historyczne. Uczestnicy spotkania dzielili się swoimi wrażeniami z lektury książki.

Obecny na spotkaniu burmistrz Serocka, Józef Zajac, podziękował autorom za trud włożony w to opracowanie. Podkreślono przy okazji, że wydanie tej książki byłoby niemożliwe bez pomocy historyka kościoła ks. prof. M. M. Grzybowskiego z Płocka, drukarni państwa Gajewskich z Borowej Góry oraz Urzędu Miasta i Gminy w Serocku.

Nauczycielka ze szkoły w Serocku, mieszkająca w Zegrzu, dziękując za obszerny materiał źródłowy zawarty w książce, poinformowała przy okazji, że książka ta została uznana już za lekturę obowiązkową w gimnazjach na terenie naszej i okolicznych gmin. Oprócz dziejów parafii zawiera ona bowiem dużo wiadomości na temat ogólnej historii naszej okolicy, zabytków, dróg, mostów, miejscowości, wybitnych mieszkańców terenu.

### ZEGRZE WOLA KIEŁPIŃSKA



Dzieje parafii i okolic

#### Książka jest wciąż do nabycia

1. w kościele przed i po Mszy Św.
  2. w zakrystii,
  3. u ks. proboszcza (tel. 782-60-75)
  4. u autorów (tel. 782-64-38)
- Cena 35 zł.

## Uczestnicząc we Mszy Świętej...

Uczestniczenie we Mszy Świętej jest spotkaniem z Bogiem. Trzeba mieć tego świadomość i pamiętać, że bierzemy udział w wydarzeniu szczególnym, które od nas wymaga wyjątkowo godnej postawy.

**I.** Należy więc zwrócić uwagę na ubiór. Nie przychodzimy do kościoła w szortach, czy bluzkach na ramiączka. Spódniczki u pań nie powinny być zbyt krótkie, aby nie prowokować stojących obok mężczyzn do niewłaściwych myśli.

**II.** Po złożeniu darów, okadzeniu ołtarza i księdza, ministrant podchodzi by okadzić wiernych. Wtedy wszyscy wstajemy. Ten moment jest bowiem b. uroczysty, oznacza oczyszczenie a zarazem oddanie czci wszystkim wiernym, którzy na równi z kapłanem składają ofiarę Mszy św. W Kościele Katolickim okadza się tylko: Najświętszy Sakrament podczas podniesienia oraz na początku i zakończeniu wystawienia, celebransa, biskupa, lud zgromadzony na Mszy św., księgę Ewangelii, dary ołtarza, paschał, krzyż, oraz ciało zmarłego. Trudno wyobrazić sobie, by w momencie tak uroczystym siedzieć.

**III.** Msza św. jest modlitwą dialogu. Biorą w niej udział wszyscy i każdy ma ściśle określoną funkcję, której nie powinien „odbierać” drugiemu. Są modlitwy przeznaczone tylko dla księdza, inne tylko dla wiernych, a jeszcze inne do wspólnego odmawiania przez księdza i wiernych.

Ponieważ tekst Mszy Świętej znamy na pamięć, to przez roztargnienie odmawiamy też to, co jest zastrzeżone dla księdza. We Mszy trzeba uczestniczyć świadomie. Nie wolno odmawiać wraz z księdzem: słów konsekracji (w czasie przeistoczenia), oraz modlitw zanoszonych przez księdza z rękami podniesionymi do góry.



## Modli się...

czajnik o wodę na herbatę  
i wiatr o drzewo rosochate  
i łąka o wesołe pszczoły i motyle  
i żaba o deszcz wprost do kałuży  
a ja się modlę, żebym urósł o ... tyle  
a kiedy będę duży  
będę się modlił o to,  
żeby mój rozum  
był większy niż kurzy ...

Anna Berent

## UŚMIECH PROBOSZCZA

\*\*\*

Nauczycielka pyta Jasia z przypadków:

- Jasiu, jaki to przypadek: lubię szkołę?
- Bardzo rzadki, proszę pani.

\*\*\*

Jasiu, co leży dalej: Księżyc czy Chiny?

- Oczywiście, że Chiny panie profesorze.
- Dlaczego tak sądzisz?
- Bo Księżyc z tąd widać, a Chin nie.

\*\*\*

Na lekcji biologii pani pokazuje zdjęcie zwierzątka i pyta: - Dzieci, co to za zwierzę?

- Zgłasza się Jasio: - Toperz, proszę pani.
- Nietoperz, Jasiu! - poprawia nauczycielka.
- Nie? A taki podobny...

\*\*\*

Jaś do kolegi: - Dostałem jedynkę z geografii, bo nie wiedziałem, gdzie znajduje się Afryka.

- To musi być gdzieś niedaleko, bo znajomy mojego tatusia jest Murzynem, a do pracy dojeżdża rowerem.

\*\*\*

- Proszę pani, czy można karać człowieka za to, czego nie zrobił?

- Nie, nie należy!
- To zgłaszam, że nie odrobiłem pracy domowej.

\*\*\*

- Zawsze, kiedy jest klasówka, jesteś nieobecny z powodu choroby babci - mówi nauczycielka do Jasia.

- Tak, proszę pani, my też zaczynamy podejrzewać, że babcia symuluje.

\*\*\*

Słoń i mrówka idą po drewnianym moście. Po chwili mrówka mówi z dumą:

- Ale tupiemy, co?

\*\*\*

Słoń kąpie się w rzece. Na brzegu stoi mrówka i woła: - Słoni, wyjdź z wody!

- Daj mi spokój!
- No słoni, wyjdź z wody!
- Słoń wychodzi z wody. - O co chodzi mrówko?
- Już nic, chciałam zobaczyć, czy nie masz moich kąpielówek...

#### Na terenie parafii działają.

Akcja Katolicka,  
Katolickie Stowarzyszenie  
Młodzieży  
Ruch Rodzin Nazaretańskich.  
Koła Żywego Różańca,  
Koło Ministrantów,  
Chór i Schola Parafialna,  
Asysta Procesyjna,

#### Porządek Mszy świętych

W Niedzielę i Święta nakazane -

8<sup>30</sup>, 10<sup>30</sup>, 16<sup>00</sup>.

W Święta będące dniami pracy

10<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>,

W dni powszednie

18<sup>00</sup>, 18<sup>30</sup>.

Kancelaria Parafialna na plebanii czynna

Tylko w dni powszednie

16<sup>30</sup> - 17<sup>30</sup>.

Chrzest - w każdą drugą niedzielę miesiąca - na Mszy św. o godz. 10<sup>30</sup>.

Spowiedź przed i w czasie Mszy św. - w niedzielę i w dni powszednie.

O wyjeździe z wizytą do chorych powiadamy księdza przed lub po Mszy św. albo w godzinach urzędowania w kancelarii.

Gazeta „Antoni” ukazuje się regularnie 6 razy do roku:

w I Niedzielę Wielkiego Postu,  
w Niedzielę Palmową,  
w Boże Ciało,  
Wniebowzięcie NMP - 15 sierpnia,  
w III Niedzielę Października,  
w ostatnią Niedzielę Adwentu.

## Na nieskończoną chwałę Bożą.

Gazetkę redaguje:

zespół Akcji Katolickiej

Redaktor: Marian Kurtycz tel. 782-64-38, 619-49-76

Współpracownicy:

A. Cydejko-Kurtycz, M. Cydejko,

Gazeta przeznaczona do użytku wewnętrznego.



Pod opieką ks. prob. Mieczysława Zdanowskiego tel. 782-75-60

Skład i grafika komputerowa: Marian Kurtycz

J. Pakieła, E. Siemińska, M. Czerko, K. Składanek, ks. A. Bytner,

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku.